

Feliks Koneczny (1862–1949)

Feliks Karol Koneczny przyszedł na świat 1 listopada 1862 roku w Krakowie, w mieszkaniu przy Rynku Kleparskim 17. Józef, ojciec przyszłego historyka i historiozofa, przeniósł się do Krakowa w latach czterdziestych XIX wieku, wziął udział w powstaniu 1846 roku, został usunięty z uniwersytetu i pracował jako konduktor. We wczesnym dzieciństwie Feliks Koneczny stracił matkę Józefę z domu Brazda. Ojciec ożenił się powtórnie i z Heleną Nowakowską, która nie okazała się dobrą macochą, także doczekał się syna¹. Dodajmy, że wcześniej, w XVII wieku Koneczni przybyli ze Śląska na Morawy².

W 1873 roku F. Koneczny rozpoczął naukę w gimnazjum św. Anny, był jednak uczniem sprawiającym problemy. W III klasie poprawiał grekę, w IV oblał łacinę, ponownie grekę i... historię. W tej sytuacji musiał powtarzać rok, lecz już w gimnazjum św. Jacka. Po niezłym początku znów popadł w kłopoty, w dodatku wagarował i uciekał z domu. Klasę VII ukończył, zdając egzaminy eksternistycznie, VIII także nie udało się ukończyć w terminie. W 1883 roku jako ekstern podszedł do matury, oblał matematykę, którą udało mu się poprawić dopiero po wakacjach³. Mimo że nic nie zapowiadało przyszłej kariery, Koneczny podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: UJ)⁴. Poza wykładami z historii Polski, Austrii, starożytnej Grecji i Rzymu, czasów Ludwika XIV i okresu napoleońskiego (wygłaszane przez Wincentego Zakrzewskiego, Stanisława Smolkę, Anatola Lewickiego), uczęszczał na wykłady z literatury polskiej (Stanisław Tarnowski), estetyki, pedagogiki, geologii, geografii, prawa i filozofii (Maurycy Straszewski, ks. Stefan Pawlicki). Na III i IV roku brał udział w seminariach Zakrzewskiego i Smolki, napisał kilka prac seminaryjnych. Na ostatnim roku, obok wykładów monograficznych, brał udział w zajęciach z paleografii i dyplomatyki prowadzonych przez Bolesława Ulanowskiego,

¹ P. Biliński, Feliks Koneczny (1862–1949). Życie i działalność, Warszawa 2001, s. 17 n.; J. Mitkowski, Koneczny Feliks, w: PSB, t. 13, Wrocław i in. 1967–1968, s. 498; J. Skoczyński, Feliks Koneczny (1862–1949), w: Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Historycznego, red. J. Dybiec, Kraków 2000, s. 146; A. Szwarc, Koneczny Feliks, w: Słownik historyków polskich, red. M. Prosińska-Jacki, Warszawa 1994, s. 240; T. S. Grabowski, Feliks Koneczny (1. XI 1862 – 10. II 1949), KH 57, 1949, s. 334.

² J. Koneczny, Poprawki poczynione przez wnuka prof. Konecznego w 1951 r., w: F. Koneczny, O ład w historii, Londyn 1977, s. 167.

³ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 18–22; aneks 1, s. 189–192.

⁴ Szczegóły dotyczące studiów przywołuję na podstawie P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 27–30; aneks 2, s. 193–196; także J. Skoczyński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 146.

a na seminarium Smolki napisał dwie prace: *Przyczynki do dziejów ruskich w w. XIV*. Dwa studia oraz *Polityka zakonu krzyżackiego w latach 1389–1390*⁵. W drugim semestrze IV roku, dzięki poparciu Smolki, otrzymał niedawno ufundowane stypendium im. Probusa Barczewskiego⁶ (300 złotych – przyznane przez Senat UJ), podczas ostatniego roku studiów: stypendium Barczewskiego oraz Ferdynanda Sawickiego (272 ruble – wypłacane przez Akademię Umiejętności). Był też zwolniony z wszelkich opłat za studia.

W 1888 roku Koneczny przedłożył rozprawę doktorską *Najdawniejsze stosunki Inflant z Polską do roku 1393*, którą napisał pod kierunkiem filologa klasycznego Maksymiliana Iskrzyckiego⁷. Recenzentami byli A. Lewicki i W. Zakrzewski. Obaj pracę chwalili, ale zarzucali zarazem wysuwanie wniosków zbyt daleko idących. Nierewelacyjnie wypadły egzaminy z filozofii przed komisją w składzie: M. Straszewski, Lucjan Malinowski, Michał Karliński, oraz z historii i łaciny zdawane przed komisją w składzie: W. Zakrzewski, A. Lewicki, Kazimierz Morawski. Z filozofii wprawdzie Koneczny otrzymał ocenę dobrą, lecz z historii i łaciny tylko dostateczną⁸. Czyim uczniem był F. Koneczny? Zdaniem historiografii – W. Zakrzewskiego i S. Smolki⁹, zdaniem samego zainteresowanego, a tylko ono ma przecież znaczenie w tej sprawie, jedynym i prawdziwym mistrzem Konecznego był W. Zakrzewski¹⁰.

Jeszcze podczas studiów F. Koneczny ożenił się z nieco od siebie starszą Marcelą Kerć, Czeszką pochodzącą z Ostrawy. Z tego związku w 1889 roku przyszła na świat

⁵ H. Barycz, Stanisław Smolka w życiu i w nauce, Kraków 1975, Dodatek C: Przegląd czynności seminaryjnych S. Smolki (1876–1902), s. 341.

⁶ O tym stypendium zob. S. Czarniecki, J. Wiltowski, W stulecie utworzenia Akademii Umiejętności, Warszawa–Kraków 1972, s. 45.

⁷ M. Iskrzycki w latach 1870–1891 kierował Katedrą Filologii Klasycznej, wykładał literaturę i język grecki, literaturę rzymską, koncentrował się jednak głównie na dydaktyce. Opinie o nim jako uczonym nie były najlepsze, zob. M. Stinia, Uniwersytet Jagielloński w latach 1871–1914. Modernizacja procesu nauczania, Kraków 2014, s. 121, 203 n., 266 n. Z faktu, że promotorem doktoratu Konecznego był Iskrzycki, nie sposób, jak się zdaje, wyciągać żadnych wniosków. Najlepszym przykładem doktorat Władysława Konopczyńskiego z 1908 roku. Jako promotor w dokumentacji figurował Bronisław Kruczkiewicz, także filolog klasyczny, chociaż rzeczywistym promotorem był Szymon Askenazy. Zob. J. Maternicki, Miejsce i rola Władysława Konopczyńskiego w życiu krakowskiego środowiska historycznego w latach 1918–1939, w: tenże, Historiografia i kultura historyczna. Studia i szkice, t. 2, Warszawa 1990, s. 583. O tym, że Konopczyński był uczniem Askenazego, poza wszystkim innym, świadczą opinie samego autora *Księcia Józefa*, zob. M. Hoszowska, Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem, Rzeszów 2013, nr 33, s. 252.

⁸ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 30 n.; J. Skoczyński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 146 n.

⁹ J. Hulewicz, Seminarium Historyczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1861–1918, w: Spór o historyczną szkołę krakowską. W stulecie Katedry Historii Polski UJ 1869–1969, red. C. Bobińska, J. Wyrozumski, Kraków 1972, s. 53, 57; A. Gieysztor, Stanisław Smolka jako mediewista, w: tamże, s. 95; H. Barycz, Stanisław Smolka (jak w przyp. 5), s. 113; J. Garbacik, Rozwój mediewistyki w Uniwersytecie Jagiellońskim, w: Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, red. S. Mikucki, Kraków 1967, s. 71.

¹⁰ F. Koneczny, Dzieje administracji w Polsce w zarysie, Wilno 1924, s. III: „mąż prawdziwie uczony, wdzięcznej pamięci jak najgodniejszy”; tenże, Prawa dziejowe, Londyn 1982, s. 1: „Mąż jedyny! [...], któremu jednemu zawdzięczam, że się czegoś nauczyłem”.

córka Bronisława, w roku następnym Czesław, w 1892 roku Stanisław. Obaj synowie ukończyli w Krakowie prawo¹¹. Historyk nie miał też powodu, żeby narzekać na cokolwiek innego. Na jego prośbę S. Tarnowski zgodził się w 1889 roku (przede wszystkim za pracę *Stosunki Polski z Inflantami za Zygmunta Augusta* napisaną u S. Smolki) przedłużyć mu stypendium Sawickiego, w dodatku Koneczny otrzymał stypendium z fundacji Udalryka Heyzmana. Na wniosek Smolki historykowi przedłużono również stypendium Barczewskiego, dwukrotnie podwyższając jego kwotę, ale Wydział Krajowy postawił warunek: Koneczny w ciągu roku „podda się wykładowi habilitacyjnemu w celu uzyskania przypuszczenia do wykładów historii na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego”¹². A tego warunku, jak się zdaje, Koneczny nie spełnił. W 1890 roku przez kilka miesięcy brał udział w ekspedycji Akademii Umiejętności we Włoszech. Przebywał wówczas w Rzymie, Florencji i Wenecji¹³. W Wiecznym Mieście współpracował ze Stanisławem Windakiewiczem i włoskim uczonym Edmundem Soderinim. Zaowocowało to wydanymi w 1891 i 1900 r. artykułami: *Walter von Plattenberg, landmistrz inflancki wobec Zakonu, Litwy i Moskwy, Jan III Waza i misja Possevina*¹⁴.

Największym osiągnięciem naukowym F. Konecznego w początkowym okresie kariery było uzyskanie nagrody w prestiżowym konkursie im. Juliana Ursyna Niemcewicza. W 1886 roku S. Smolka zaproponował Towarzystwu Historyczno-Literackiemu, żeby tematem najbliższego rozdania konkursu (1886–1888) były stosunki polsko-litewskie od 1386 do 1569 roku. Nadsyłane rozprawy musiały mieć nie mniej niż 10 arkuszy, a nagrodą, która mogła być dzielona, miało być 1800 franków. W oczekiwanym terminie nikt się nie zgłosił, dlatego Towarzystwo przedłużyło czas oczekiwania na lata 1888–1890, zmieniając nieco warunki. Oczekiwano prac liczących nie mniej niż 15 arkuszy i dwukrotnie zwiększano kwotę nagrody. W lutym 1890 roku wpłynęły dwie prace: *Podczas unii krewskiej* oraz rozprawa poświęcona powstaniu Świdrygiełły. Prace opatrzone godłami: „Non multum, utinam multa” oraz „Paulatim”. Recenzentami zostali S. Smolka i W. Zakrzewski, o którego jako

¹¹ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 31 n.; J. Skoczyński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 147.

¹² P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 32 n.

¹³ Inaczej w sprawozdaniu, które S. Smolka wysłał do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia 30 września 1891 roku, gdzie znajdujemy informację o pracy F. Konecznego i S. Windakiewicza w 1889/1890 roku w Archiwum Watykańskim oraz w archiwach i bibliotekach we Florencji i w Modenie, zob. Materiały do działalności Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie w latach 1873–1918. Wybór źródeł, wyd. D. Rederowa, Wrocław i in. 1974, nr 101. Inna sprawa, że w Memoriale skierowanym do Sejmu Krajowego z 12 marca 1892 roku S. Smolka inaczej pisał o roku 1890/1891 (tamże, nr 105).

¹⁴ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 35 (pobył we Włoszech od stycznia do sierpnia 1890 roku); J. Hulewicz, Akademia Umiejętności w Krakowie 1873–1918. Zarys dziejów, Kraków 2013, s. 114; J. Skoczyński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 147 (pobył Konecznego we Włoszech trwał od końca 1889 do sierpnia 1890 roku, co korespondowałoby ze sprawozdaniem Smolki); H. Barycz, Stanisław Smolka jako organizator nauki, profesor i wychowawca, w: Spór o historyczną szkołę (jak w przyp. 9), s. 124 (rok 1889/1890); tenże, Stanisław Smolka w życiu, s. 170 (tak, jak w poprzednim tekście); A. F. Grabski, Historiografia i polityka. Dzieje konkursu historycznego im. Julian Ursyna Niemcewicza 1867–1922, Warszawa 1979, s. 250 (wskazuje na 1890 rok); T. S. Grabowski, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 334 (pobył we Włoszech w 1890 roku).

koreferenta poprosił autor *Mieszka Starego*. W recenzji Smolki z pracy Lewickiego Zakrzewski nic nie zmienił, w recenzji z rozprawy Konecznego pewne fragmenty przeredagował. W tej ostatniej podkreślano oryginalność spostrzeżeń autora i zwracano uwagę na fakt, że starannie uzasadniał swoje rozumowanie. Pochwałom towarzyszyły jednak spostrzeżenia mniej pozytywne. Dostrzegano hipotezy przyjmowane apriorycznie, zarzucano autorowi, że nieraz w źródłach dopatruje się czegoś więcej, niż one zawierają, że przyjmując jakąś wątpliwą kombinację, buduje w oparciu o nią szersze konstrukcje, które jednak nie wytrzymują krytyki. Zakrzewski dodatkowo zwracał uwagę na styl i język autora, który jakby celowo chciał pisać jak najbardziej niepoprawnie. Ostatecznie Lewicki otrzymał I nagrodę i 2400 franków, Koneczny – II nagrodę i 1200 franków¹⁵. Rozprawa tego ostatniego ukazała się pod zmienionym tytułem (*Jagiello i Witold podczas unii krewskiej 1382–1392*)¹⁶.

Po latach (w czerwcu 1930 roku) F. Koneczny wrócił do sprawy konkursu w liście pisanym do Teofila Emila Modelskiego. Informował w nim, że kilkakrotnie zarzucono mu porzucenie dalszych prac nad *Jagiellą i Witoldem*, z czego chciałby się wytłumaczyć, ponieważ nigdy o tym nie wspominał. Stwierdził, że S. Smolka nie cierpiał A. Lewickiego, a wiedząc, że zamierza wysłać swą pracę na konkurs, postanowił mu zaszkodzić, doprowadzając do podzielenia nagrody. Dlatego namówił F. Konecznego, żeby wysłał swą *Unię krewską*, od razu zastrzegając, że otrzyma ona drugą nagrodę, „bo pierwszej będzie kontrkandydatem kandydat silny”. Anatolowi Lewickiemu, dodawał Koneczny, „przykro było być częściowo «bitym», przez własnego ucznia, początkującego doktora. Również łatwo wyobrazić sobie, jakie odtąd żywił względem mnie uczucia”. Potem jednak, podążamy dalej za relacją Konecznego, S. Smolka odmówił druku jego pracy w rozprawach Akademii Umiejętności, sugerując druk w „Przewodniku Naukowym i Literackim”, na co Koneczny ostatecznie niechętnie przystał, lecz praca ukazała się z wielkim opóźnieniem. Jakby tego było mało, jego stosunki ze Smolką pogorszyły się jeszcze bardziej, gdy F. Koneczny chciał napisać „szereg monografii nad dziejami unii”, a przy okazji wymarzył sobie, że będą się razem ze S. Smolką uzupełniać, pracując na ten sam temat. Do kontynuowania *Jagielly i Witolda* potrzebny był Konecznemu „dalszy ciąg studiów Smolki”. Gdy więc zapytał go grzecznie, kiedy może się spodziewać kolejnych prac Smolki, ten się wyraźnie obraził¹⁷.

Cała to opowieść F. Konecznego wzbudza nie tylko mieszane uczucia, ale także sporą dozę wątpliwości. W niechęć Smolki do Lewickiego, tym bardziej w to, że go nie cierpiał, nie chce się wierzyć¹⁸. Nie wiadomo, w jaki sposób mogło Lewickiemu „zaszkodzić” przyznanie mu, w dodatku powiększonej, nagrody za zdobycie I miej-

¹⁵ A. F. Grabski, Historiografia i polityka (jak w przyp. 14), s. 245–262 (tam również teksty recenzji).

¹⁶ F. Koneczny, *Jagiello i Witold podczas unii krewskiej 1382–1392*, Lwów 1893, ss. 212.

¹⁷ P. Biliński, P. Sierżęga, Korespondencja Feliksa Konecznego z Teofilem Emilem Modelskim w latach 1927–1931, *Klio Polska. Studia i Materiały z Dziejów Historiografii Polskiej* 10, 2018, nr 10 (interesujące nas kwestie, s. 220–222).

¹⁸ Zob. np. S. Smolka, Śp. Anatol Lewicki, *Rocznik Akademii Umiejętności*, [Kraków] 1898/1899, s. 53 nn.

sca w konkursie im. Niemcewicza. Wszystko wskazuje na to, że S. Smolka po prostu chciał wspomóc materialnie F. Konecznego, który od kilku lat potrzebował wsparcia finansowego. To samo uczynił, „załatwiając” Konecznemu pobieranie stypendium Barczewskiego podczas jego udziału w ekspedycji włoskiej. Smolka, poproszony o to przez zainteresowanego, podsunął mu pomysł, żeby zaproponował nagrodzoną pracę o unii, czyli przyszłego *Jagiellę i Witolda*, po niezbędnych uzupełnieniach, które Koneczny miałby zrobić po powrocie do Polski, jako rozprawę habilitacyjną¹⁹. Natomiast od 1 września 1890 roku S. Smolka zatrudnił F. Konecznego w kancelarii Akademii Umiejętności, najpierw jako pomocnika kancelaryjnego, po roku jako adiunkta z wyższą pensją (600 zł, podczas gdy prezes S. Tarnowski otrzymywał 2 tys., a sekretarz S. Smolka 1500 zł)²⁰. Dbłość sekretarza generalnego Akademii Umiejętności, profesora, niebawem także rektora UJ, o uczniów jest powszechnie znana, przede wszystkim ze wspomnień najbardziej zainteresowanych, nierzadko zresztą okresowo z nim skonfliktowanych²¹. Przeciwnie stronnicy opinii Konecznego świadczy zresztą on sam. W liście z maja 1890 roku pisanym do Lubomira Gadona, sekretarza Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, zapowiadał, że jesienią tego roku zabiera się do pracy nad drugim tomem *Jagiellę i Witolda*²². A zatem albo w tym liście, albo w pisanym czterdzieści lat później do Modelskiego, F. Koneczny nie mówił prawdy. Obawiam się zresztą, że (tym razem nazwę to delikatniej) nie był szczery w żadnym z tych listów. Zwłaszcza że nie mógł zacząć pisać dalszej części, skoro nie uzupełnił i nie poprawił nagrodzonej. Uczynił to zresztą dopiero po trzech latach.

W listopadzie 1891 roku Koneczny został też współpracownikiem (wraz z Wiktorem Cermakiem, Ludwikiem Grossé i Karolem Potkańskim i in.) Komisji Historycznej Akademii Umiejętności²³. W 1895 roku przeszedł zapalenie opon mózgowych, na szczęście wychodząc z tego bez szwanku²⁴. W następnym roku poszerzył krąg swych zainteresowań. Aż do 1905 roku w „Przeglądzie Polskim” ogłaszał comiesięczne sprawozdania teatralne pt. *Teatr krakowski*, które w 1907 roku, pod tym samym tytułem, ukazały się w wydaniu książkowym. Opinie znawców zagadnienia o tej sferze działalności Konecznego są, dodajmy, bardzo pochlebne²⁵. Swoją dro-

¹⁹ H. Barycz, Stanisław Smolka jako organizator (jak w przyp. 10), s. 133; tenże, Stanisław Smolka (jak w przyp. 5), s. 116; P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 36–37.

²⁰ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 38; J. Skoczyński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 147; T. S. Grabowski, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 334.

²¹ H. Barycz, Stanisław Smolka (jak w przyp. 5), s. 115–139.

²² A. F. Grabski, Historiografia i polityka (jak w przyp. 14), s. 262.

²³ Materiały do działalności Komisji Historycznej (jak w przyp. 13), Aneks, s. 317.

²⁴ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 56.

²⁵ J. Michalik, Dzieje teatru w Krakowie w latach 1893–1915, t. 5, cz. 2, Kraków 1987, s. 250 n.; tenże, Teatr krakowski w latach 1893–1918, w: Teatr polski w latach 1890–1918. Zabór austriacki i pruski, Warszawa 1987, s. 114 („krytyk rzetelny”, „krytyk nie skłonny do przesady”, bardzo rzeczowy w swych sądach); Z. Raszewski, Sto przedstawień w opisach polskich autorów, Wrocław 1993, s. 13; J. Tarnowski, Konecznego aksjologia dzieła sztuki teatralnej, w: Feliks Koneczny dzisiaj, red. J. Skoczyński, Kraków 2000, s. 265 (recenzje imponowały swą wnikliwością).

gą zastanawia, że nazwisko Konecznego nie pojawia się w żadnej z książek Adama Grzymały-Siedleckiego.

W 1897 roku spotkało F. Konecznego niepowodzenie i rozczarowanie. Zarząd Akademii Umiejętności przeniósł go do Archiwum Krajowego Akt Ziemskich i Grodzkich w Krakowie. Prawdopodobnie chodziło o zwolnienie etatu dla W. Cermaka. Przeciw temu przeniesieniu bardzo ostro zaprotestował dyrektor Archiwum, Franciszek Piekosiński. Poczul się dotknięty, że nie zapytano go o zdanie, a poza tym uznał, że F. Koneczny jest nieprzydatny, ponieważ brak mu doświadczenia w czytaniu pisma średniowiecznego i nie posiada doktoratu z prawa. Smolka bronił Konecznego, argumentując, że podczas pobytu we Włoszech poznał tamtejsze archiwa, a studiując, uczęszczał na wykłady z prawa, dyplomatyki i paleografii. To jeszcze bardziej oburzyło Piekosińskiego (zresztą wracał do tej sprawy w liście do Smolki jeszcze w 1898 roku²⁶), na domiar złego Wydział Krajowy odrzucił kandydaturę Konecznego. Temu zaś nie pozostało nic innego (można sobie tylko wyobrazić jego reakcję), jak zrezygnować z pracy w Akademii Umiejętności i przenieść się do Biblioteki Jagiellońskiej²⁷. Bardzo ostro postępowanie F. Piekosińskiego oceniał Piotr Biliński, który wprawdzie dopuszczał możliwość, że jego zachowanie mogło być wynikiem pogłębiającej się choroby psychicznej²⁸, ale jednocześnie dodawał, że głównie mogło chodzić o lęk przed „młodym, zdolnym i prężnym Konecznym, którego dorobek naukowy mógł przyćmić osiągnięcia przełożonego”. Inna rzecz, że obiektywnie wspominał także o przykrościach, jakich F. Piekosiński doznał od Akademii Umiejętności²⁹. Natomiast trudno przystać na opinię, że S. Smolka „pozbył się” F. Konecznego z Akademii Umiejętności, ponieważ go „wyrażnie nie lubił”³⁰. To stwierdzenie opiera się bowiem na świadectwie samego Konecznego z listu do Modelskiego. Obiektywizm każe jednak przyznać, że Koneczny stał się ofiarą niezależnych od niego okoliczności. To zaś nie mogło nie wpłynąć na jego opinie o krakowskim środowisku historycznym tamtych czasów.

W maju 1897 roku historyk rozpoczął pracę w Bibliotece Jagiellońskiej jako praktykant (500 zł wynagrodzenia za 5 godzin pracy dziennie). Dyrektor Karol Estreicher w pochodzącej z tego samego roku opinii stwierdzał, że nowy pracownik włada „francuskim, niemieckim, czeskim, rosyjskim etc.” (to „etc.” jest najbardziej wymowne). Przeniesienie oznaczało, zdaniem P. Bilińskiego, „degradację zawodową Konecznego

²⁶ Materiały do działalności Komisji Historycznej (jak w przyp. 13), nr 146.

²⁷ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 47–50; P. Hübner, Od Towarzystwa Naukowego Krakowskiego do Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2002, s. 21; D. Rederowa, Franciszka Piekosińskiego działalność w Akademii Umiejętności, *Kultura i Społeczeństwo* 17, 1973, nr 3, s. 90.

²⁸ O chorobie psychicznej Piekosińskiego także S. Grodziski, Piekosiński Franciszek, w: PSB, t. 26, Wrocław i in. 1981, s. 80.

²⁹ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 48, 50 n. (cyt. ze s. 50). Trudno się jednak z autorem zgodzić, gdy powołuje się na bardzo emocjonalny i nieobiektywny list S. Askenazego do Dionizego Henkla z 1906 roku (zob. H. Barycz, Na przełomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski, Wrocław i in. 1977, s. 279 n.), w którym czytamy bardzo niepocholebne uwagi o S. Smolce, Bolesławie Ulanowskim i S. Tarnowskim w związku z odmową przyznania Askenazemu Katedry Historii Polski, ponieważ nie był mediewistą.

³⁰ P. Biliński, P. Sierżęga, Korespondencja Feliksa Konecznego (jak w przyp. 17), s. 202.

i załamanie się jego kariery naukowej”. Tak kategorycznie tego bym jednak nie nazywał, chociażby z tego powodu, że od czasu opublikowania *Jagielly i Witolda* historyk nie błysnął jakimś powalającym dziełem. W 1898 roku Koneczny awansował na amanuenta (roczna płaca to 1100 zł i „dodatek aktywalny” w wysokości 300 zł – prawie tyle samo, co S. Smolka otrzymywał w Akademii). W 1906 roku został skryptom (z gażą 4320 koron)³¹.

Od 1891 roku F. Koneczny działał w Krakowskim Związku Literackim, dieście lat później został wybrany współpracownikiem Komisji Literackiej Akademii Umiejętności. Wkrótce podjął pracę w gimnazjum żeńskim Heleny Kaplińskiej oraz wykładał na kursach Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza. W latach 1905–1914 redagował miesięcznik „Świat Słowiański”, organ prasowy Klubu Słowiańskiego założonego w 1901 roku przez Mariana Zdziechowskiego oraz Augusta Sokołowskiego (wśród członków można wymienić Oswalda Balzera, Franciszka Bujaka, Tadeusza Wojciechowskiego, Ludwika Gumplowicza, Wojciecha Kętrzyńskiego i Karola Potkańskiego). „Świat Słowiański” był periodykiem słowianofilskim i wyraźnie antygermańskim³². Feliks Koneczny działał także w założonym w 1912 roku w Krakowie Towarzystwie Słowiańskim, którego organem prasowym stał się „Świat Słowiański”. Historyk uważał, że Towarzystwo powinno wyraźnie prezentować polskie interesy narodowe, tym samym pozostawać w opozycji do neoslawizmu. Prace w Towarzystwie przerwał pobyt w Wilnie, ale po powrocie do Krakowa w 1929 roku Koneczny ponownie zaangażował się w działalność, wchodząc zresztą w skład zarządu Towarzystwa³³. W latach 1914–1915 historyk pracował także jako zastępca redaktora naczelnego „Głosu Narodu”³⁴. W początkowym okresie pracy w „Świecie Słowiańskim” mieszkał przy ul. Podzamcze 14, od 1910 roku przy Garcarskiej 2, od listopada 1911 roku (oraz po powrocie z Wilna) przy ul. Bronisławy 18³⁵.

Rok 1919 oznaczał dla F. Konecznego wielkie zmiany. W lipcu został powołany na stanowisko zastępcy profesora w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, co ministerstwo zatwierdziło na początku 1920 roku, zwalniając tym samym Konecznego

³¹ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 53–56; M. Stinia, Uniwersytet Jagielloński (jak w przyp. 7), s. 138. W 1897 roku rozpoczął też wydawanie dwutygodnika ilustrowanego „Światło”, ale przestał się on ukazywać po 5 numerach. Powodem był brak dalszych środków (zob. tamże, s. 58).

³² P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 58, 71, 79 n.; J. Skoczyński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 147.

³³ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 98–105; Ł. Nadolski, Wątki historyczne w publicystyce Feliksa Konecznego na łamach Świata Słowiańskiego”, w: Feliks Koneczny dzisiaj (jak w przyp. 25), s. 59–63; Jerzy Maternicki (Idee i postawy. Historia i historycy polscy 1914–1918. Studium historyograficzne, Warszawa 1975, s. 313 n.) zwraca uwagę na jeden z artykułów Konecznego opublikowanych w „Przeglądzie Powszechnym” w 1918 roku, w którym wykluczał jakiekolwiek projekty unii polsko-rosyjskiej. I. Macevko, Stosunki krakivs'kago slov'ân'skago klubu z ukraïns'kim istoričnim seredoviščem L'vova, w: Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w., red. J. Maternicki, L. Zaszkilniak, t. 5, Rzeszów 2007, s. 306–316 (ze zwróceniem uwagi na aktywność Konecznego).

³⁴ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 105; J. Skoczyński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 148.

³⁵ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 80.

z pracy w Bibliotece Jagiellońskiej. Chcąc podjąć pracę w Wilnie, Koneczny w grudniu 1919 roku podjął starania o habilitację w Krakowie na podstawie książki *Dzieje Rosji do roku 1449*. Recenzentami zostali W. Konopczyński i W. Sobieski. Rada Wydziału wybrała wskazany przez kandydata temat wykładu *Wołoskie pierwiastki w genezie caratu moskiewskiego*, zwalniając go jednocześnie z kolokwium. W tym samym roku Koneczny uzyskał ministerialną nominację na profesora nadzwyczajnego, w listopadzie 1922 roku profesurę uwieczajniiono³⁶. Historyk początkowo zamieszkał w pensjonacie przy ul. Benedyktynskiej 2, później w małym mieszkanku przy ul. Zamkowej 11, wreszcie przy ul. Wielkiej 54³⁷. W roku akademickim 1921/1922 był prodziekanem Wydziału Humanistycznego³⁸. Środowisko historyczne nie traktowało go lekceważąco ani nie pomijało, o czym świadczy na przykład zaproszenie go w 1921 roku do grona profesorów (obok m.in. Oskara Haleckiego i Ludwika Finkla), którzy mieli wydać opinie na temat obsadzenia Katedry Historii Powszechnej UJ po Wacławie Tokarzu³⁹. Na przełomie 1922 i 1923 roku Koneczny wszedł w skład Wydziału Wykonawczego Komitetu Polskiego Międzynarodowego Kongresu Historyków w Brukseli⁴⁰. W Wilnie był członkiem III Wydziału Towarzystwa Przyjaciół Nauk, współpracował też z wileńskim oddziałem Polskiego Towarzystwa Historycznego⁴¹, który w 1925 roku założył T. E. Modelski (Koneczny wchodził w skład zarządu)⁴². W 1923 roku, jak znakomita większość członków Rady Wydziału (wyjątek stanowili M. Zdziechowski i Witold Nowodworski), głosował za propozycją ministerstwa w sprawie wprowadzenia zasady *numerus clausus*⁴³.

W 1927 r. F. Koneczny skończył 65 lat, co oznaczało osiągnięcie wieku emerytalnego. Rada Wydziału, za zgodą Senatu, zwróciła się w maju tego roku do ministerstwa o przedłużenie jego zatrudnienia o 5 lat. Ministerstwo Wyznań Religijnych

³⁶ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 113–115, 126 n.; J. Skoczyński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 148; T. S. Grabowski, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 334. Spójrzmy, bo to rzecz interesująca, na wybrane tematy wykładów Konecznego z lat 1919–1930: „Przegląd dziejów Litwy i Białorusi”; „Dzieje nauki o cywilizacji na równinie sarmackiej”; „Stosunki litewsko-moskiewskie w XV w.”; „Dzieje Słowiańszczyzny wschodniej”; „Dzieje porozbiorowe Polski, zasadnicze pojęcia historyczne”; „Geneza caratu i kwestii moskiewskiej”; „Ekonomiczne podłoże dziejów Polski i Rusi”; „Polska, Ruś, Moskwa na przełomie XV i XVI wieku”; „Wschód i Zachód za Piastów”; „Dzieje wpływów spuścizny świata klasycznego”; „Elementy nauki o cywilizacji”; „Moskwa a tatarszczyzna w dziejowym rozwoju”; „Nauka o cywilizacji”; „Ekonomiczne podłoże dziejów cywilizacji”; „Opis głównych cywilizacji”; „Dzieje Infant”. Zob. P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 131 i tab. 1.

³⁷ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 128, 139.

³⁸ Tamże, s. 128.

³⁹ K. Piwarski, Historia nowożytna i najnowsza w Uniwersytecie Jagiellońskim od roku 1910, w: Studia z dziejów Wydziału Filozoficzno-Historycznego (jak w przyp. 9), s. 133.

⁴⁰ T. Kondracki, Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939, Toruń 2006, s. 295. Poza Konecznym m.in. J. K. Kochanowski, B. Dembiński, M. Handelsman, W. Abraham, S. Kutrzeba.

⁴¹ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 137.

⁴² J. Tyszkiewicz, Teofil Emil Modelski (1881–1967), w: Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku, red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 499.

⁴³ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 128 n.; Z. Opacki, Stanisław Kościółkowski na tle akademickiego pejzażu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, w: Stanisław Kościółkowski pamięci przywrócony, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2016, s. 51.

i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP) przedłużyło zatrudnienie Konecznego o rok. W 1928 roku sytuacja się powtórzyła. I tym razem MWRiOP zgodziło się na roczne przedłużenie zatrudnienia. Na skierowany w 1929 roku po raz trzeci wniosek ministerstwo odpowiedziało jednak odmownie i mimo protestu Rady Wydziału swoje postanowienie utrzymało w mocy⁴⁴. Zdaniem Jana Skoczynskiego, chodziło o retorsje za publiczne wystąpienia F. Konecznego przeciw sanacji⁴⁵; z kolei Andrzej F. Grabski kategorycznie stwierdzał, że chodziło wyłącznie o wiek emerytalny historyka⁴⁶. Piotr Biliński uważa, że źródłowo nie da się potwierdzić hipotezy o zemście politycznej, która miałaby zadecydować o emeryturze. Wśród powodów wymienienia: wiek, zastój naukowy F. Konecznego, tarcia w gronie profesorskim Wilna, zwłaszcza że Koneczny nie był zbyt lubiany⁴⁷. Najbardziej interesująca, jak to zwykle bywa, jest opinia samego zainteresowanego. W liście do Modelskiego ze stycznia 1930 roku F. Koneczny pisał: „przyczyny mej dymisji [sic! – J. N.] są całkiem jasne: Obóz Wielkiej Polski, Klub Narodowy i odczyty w nim, tudzież Akcja Katolicka. Nigdy też nie ukrywałem tego, jako uważam Piłsudskiego za chorego umysłowo. Dla «bezpartyjności» przyczyn aż nadto”⁴⁸. W miesiąc później, po założeniu Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej (inicjatorem był Stefan Ehrenkretz), komunikował: „Kto wie, czy nie dlatego właśnie usunięto mnie, ażeby nie zawadzał przy zakładaniu Inst[ytutu] poza uniwersytetem?”⁴⁹. Wszystko mogłoby zasługiwać na uwagę, gdyby nie inny list Konecznego wysłany w 1926 roku do Mieczysława Offmańskiego, lekarza, przyjaciela od wielu lat, byłego sekretarza Towarzystwa Szkoły Ludowej⁵⁰. Autor *Jagielly i Witolda* pisał w nim, że może w następnym roku przejść na emeryturę, o czym coraz częściej myśli ze względu na złe samopoczucie żony⁵¹. Feliks Koneczny mógł nie być lubiany, rządzącym mógł się nie podobać, ale nie posłano go na emeryturę w 1927 roku, chociaż byłoby to zgodne z prawem, pozwolono pracować jeszcze dwa lata, a i sam Koneczny wcześniej wiedział, że nadchodzi wiek emerytalny (nie „dymisja”, jak pisał do Modelskiego) i przeciw temu się nie „buntował”.

Po powrocie do Krakowa historyk nie angażował się już w jakiś szczególnie sposób w życie tutejszego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego⁵². Od połowy lat trzydziestych kolejno spadały na niego ciosy. W 1935 rok stracił żonę,

⁴⁴ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 141–143.

⁴⁵ J. Skoczynski, *Idee historiozoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991, s. 20.

⁴⁶ A. F. Grabski, Feliks Koneczny a mutacja modernistyczna w historiografii polskiej, w: Feliks Koneczny dzisiaj (jak w przyp. 25), s. 17 n.

⁴⁷ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 144 n. To samo w: P. Biliński, P. Sierzęga, *Korespondencja Feliksa Konecznego* (jak w przyp. 17), s. 204 n. i przyp. 95; 227, z dodaniem, jako ewentualnej możliwości, chęci zapewnienia etatu dla Ludwika Kolankowskiego i z ostrą recenzją z drugiego tomu *Dziejów Rosji*, jaką napisał Kazimierz Chodynicki.

⁴⁸ P. Biliński, P. Sierzęga, *Korespondencja Feliksa Konecznego* (jak w przyp. 17), nr 6.

⁴⁹ Tamże, nr 7.

⁵⁰ Zob. np. P. Hübner, *Od Towarzystwa Naukowego* (jak w przyp. 27), s. 22.

⁵¹ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 140.

⁵² B. Tracz, *Krakowski oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i jego członkowie 1913–1945*, Kraków 2013, s. 162.

w 1942 roku Niemcy pozbawili go górnej części domu, której zresztą nie odzyskał po wojnie. W 1943 roku za działalność konspiracyjną aresztowano jego syna Stanisława, którego ścięto toporem w 1944 roku w Brandenburgu nad Hawelą. W sierpniu tego roku, podczas tłumienia Powstania Warszawskiego Niemcy zabili Czesława, drugiego syna Konecznego, i jego żonę. W 1948 roku zmarła jego druga synowa⁵³. Przeżyła go tylko córka Bronisława. W styczniu 1945 roku historyk zgłosił się do Uniwersytetu Jagiellońskiego, oferując swe usługi. Został jednak tylko zarejestrowany, co spowodowało, że otrzymywał pobory według przedwojennej grupy IV, wypłacano mu je zresztą tylko do końca października 1947 roku. Nie pozostało mu nic innego, jak szukanie dodatkowych dochodów. Pisał więc mnóstwo artykułów, które drukowały „Niedziela” i „Tygodnik Warszawski”⁵⁴.

Bardzo już sędziwy, dobiegający 87 roku życia, Feliks Koneczny zmarł 10 lutego 1949 roku w Krakowie. Pochowano go dwa dni później na cmentarzu salwatorskim. W pogrzebie nie uczestniczyła żadna delegacja. Ani z Uniwersytetu Jagiellońskiego, ani z Biblioteki Jagiellońskiej, co pozostawić można bez dodatkowego komentarza⁵⁵. Zgodzić się trzeba z charakterystyką P. Bilińskiego, który uznał Konecznego za odludka, człowieka trochę zagubionego, wyraźnie staroświeckiego, oderwanego od swego otoczenia uniwersyteckiego, w życiu tak naprawdę oddanego tylko nauce⁵⁶.

*

Feliks Koneczny pozostawił bogatą i bardzo znaczącą pod względem liczbowym spuściznę. Nie licząc prac nowożytnych oraz poświęconych teatrowi, jest to ponad 300 pozycji, w tym niemal 30 książek⁵⁷ (a z interesujących nas zagadnień także 20 arty-

⁵³ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 168, 180; J. Skoczyński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 149.

⁵⁴ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 177–179; J. Skoczyński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 149.

⁵⁵ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 180 n.; J. Skoczyński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 149.

⁵⁶ P. Biliński, Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 145 n.

⁵⁷ Są to (z oczywistych względów nie podaję wszystkich kolejnych wydań): Jagiełło i Witold podczas unii krewskiej 1382–1392, Lwów 1893, ss. 215 (Komorów 2011); Dzieje Śląska, Bytom 1897; Dzieje Polski, Łódź 1902; Dzieje Polski za Piastów, Kraków 1902 (Lublin 2021); Dzieje Polski za Jagiellonów, Kraków 1903 (Warszawa 2016); Dzieje Polski opowiedziane dla młodzieży, Kraków 1905 (Poznań 2021); Geografia historyczna, Lwów 1905 (Warszawa 2018); Dzieje Rosji do roku 1449, t. 1, Warszawa 1917; Dzieje Rosji od najdawniejszych do najnowszych czasów, Warszawa 1921; Dzieje administracji w Polsce, Wilno 1924; Dzieje Rosji. Litwa a Moskwa w latach 1449–1492, t. 2, Wilno 1929; Święci w dziejach narodu polskiego, Miejsce Piastowe 1937 (Warszawa–Kraków 1988); Dzieje Rosji. Schyłek Iwana III 1492–1505, t. 3, Londyn 1984; Tadeusz Kościuszko, Poznań 1917; Polskie Logos a Ethos. Roztrząsania o znaczeniu i celu Polski, t. 1–2, Poznań 1921; O wielości cywilizacji, Kraków 1935 (wyd. ang. London 1962; Warszawa 2015); Rozwój moralności, Lublin 1938 (Komorów 2006); Cywilizacja bizantyńska, London 1973 (Krzeszowice 2009); Cywilizacja żydowska, Londyn 1974 (Komorów 2001); O ład w historii, z dodatkami o twórczości i wpływie Feliksa Konecznego, Londyn 1977 (Wrocław 2020); Państwo i prawo w cywilizacji łacińskiej, Londyn 1981; Prawa dziejowe oraz dodatek Bizantyzm niemiecki, Londyn 1982 (Warszawa 2021); Państwo i prawo. Zasady prawa w cywilizacji łacińskiej. Państwo w cywilizacji łacińskiej, Kraków 1997; Z dziejów Polski, Lublin 1977; O cywilizację łacińską, Lublin 1996

kułów)⁵⁸. Część z nich drukowano z rękopisów pozostawionych przez autora. Dawniej był przemilczany albo raczej przemilczany, zapewne też nieco lekceważony⁵⁹. Renesans twórczości historyka rozpoczął się w Polsce wraz ze zmianami ustrojowymi i nieprzerwanie trwa do dziś. Na plan pierwszy wysuwają się dwa główne nurty zainteresowań Konecznego: historiozoficzny i historyczny⁶⁰. Z oczywistych względów ten pierwszy jedynie sygnalizuję, chociaż nie sposób do niego w ogóle się nie odnosić. Drugiemu, średniowiecznemu, ograniczonemu z powodów wydawniczych, a zatem tylko szkicowanemu, poświęcę więcej uwagi.

Żeby zrozumieć historyka, trzeba poznać jego sposób myślenia o dziejach. Wyłania się on albo między wierszami pisanych przez niego dzieł, albo jest formułowany wprost. Ta druga sytuacja zdarza się znacznie rzadziej i na ogół myśli bywają rozrzucone po wielu publikacjach. W przypadku F. Konecznego jesteśmy w dość szczęśliwym położeniu, dlatego że on, nie systematyzując tego, w różnych pracach wyrażał swe opinie o historii i o zadaniach, które stoją przed historykami. Nie mogę odnosić się do wszystkich jego dzieł, dokonuję zatem wyboru, kierując się przy tym chronologią. Z przywoływanego już listu do L. Gadona z 1890 roku wyłania się obraz Konecznego mocno prześląkniętego patriotyzmem i po trosze przynajmniej sentymentalnego. Pisał: „Pracując w zaciszu, zdołam może kiedyś wysłużyć sobie imię dobrego syna ukochanej polskiej ziemi i tą bronią, jaką Bóg i przyrodzenie dało w me dłonie, bronić jej ideałów, jeżeli skutecznie osiągnę ostateczny, najwyższy szczybel swoich pragnień i marzeń”⁶¹. Po dziesięciu latach definiuje historię, która nie jest opowieścią o królach i wojnach, jest to

po prostu wytłumaczenie i wykazanie, dlaczego dziś jesteśmy takimi, jakimi jesteśmy, a czemu nie jesteśmy inni. [Te zagadkę – J. N.] rozwiązuje historya [...]. Historya bowiem jest nauką o zmianach, każdej zmiany muszą być wytłumaczone przyczyny i skutki, i wykazać się musi, która zmiana wyszła na dobre, a która na złe [...]. Historya musi być rachunkiem narodowego sumienia, a więc musi być pisana sprawiedliwie i trzymać się jednej tylko rzeczy: prawdy, a sprawiedliwość najdojrzalszym prawdy owocem⁶².

(Krzeszowice 2004); Napór Orientu na zachód i inne pisma o życiu społecznym, Lublin 1999; O sprawach ekonomicznych, Kraków 2000 (Komarów 2006).

⁵⁸ Bibliografię prac F. Konecznego przywołuje P. Biliński (jak w przyp. 1), Feliks Koneczny, s. 209–224.

⁵⁹ Jedynie o nim wspominał K. Tymieniecki (Zarys dziejów historiografii polskiej, Warszawa i in. 1948, s. 83). Ale jednocześnie budził ciekawość, skoro na prowadzonym od 1956 roku warszawskim seminarium magisterskim Wandy Moszczeńskiej Anna Radziwiłł w 1961 roku obroniła pracę *System historiozoficzny Feliksa Konecznego* (zob. J. Maternicki, Kultura historyczna dawna i współczesna. Studia i szkice, Warszawa 1979, s. 334; tenże, Wanda Moszczeńska (1896–1974) – współtwórczyni polskiej historii historiografii, Rzeszów 2017, s. 57).

⁶⁰ Zasadniczo miał jednak rację T. S. Grabowski [Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 334 n.], gdy wskazywał pięć kręgów zainteresowań Konecznego: badania „w dziedzinie historiografii”; popularyzacja wiedzy; badania zagadnień słowiańskich i propagowanie wspólnoty słowiańskiej; badanie „cywilizacji europejskiej”; typów cywilizacji, kultur narodowych; „roztrząsanie problemów religijno-moralnych”.

⁶¹ A. F. Grabski, Historiografia i polityka (jak w przyp. 14), s. 261 n.

⁶² F. Koneczny, Dzieje Polski za Piastów, Kraków 1902, s. 2 n.

W tej deklaracji znajdujemy rzeczy, z którymi nie ma powodu dyskutować, ale też takie, które zdają się świadczyć o tym, że Koneczny chciał od historii, od jej poznawania, czegoś więcej, niż ona dać może. Czy w tym krył się załączek rozwijanych później z takim zaangażowaniem zainteresowań historiozoficznych? Mocno być może. Po dalszych 15 latach stwierdzał: „Mojem zdaniem tendencyjna robota historiograficzna jest dowodem przedewszystkiem... głupoty”⁶³. Tę formułę każdy historyk powinien, po jej przepisaniu, umieścić na widocznym miejscu i nigdy o niej nie zapominać. Zacytowane słowa F. Konecznego pokazują jedno jego oblicze. Niestety, już wówczas było i drugie. W tym samym dziele pisał bowiem: „Historia polska – to stałość treści w zmiennych formach”⁶⁴. O Polsce po 1596 roku: „Odkąd zechcieliśmy bizantynizm wprzód bezpośrednio w ustrój państwowy, zwrócił się on przeciwko nam”⁶⁵; z kolei walka o byt jest „ekstenzywna” i „intenzywna”⁶⁶. Konia z rzędem, jak to rozumieć, jak rozumiał to sam autor. A na dodatek ta ciągle, nie tylko w 1917 roku, towarzysząca F. Konecznemu tendencja do oryginalności (bo jak inaczej to nazwać?), czego przykładem (jednym z bardzo wielu) Władysław Niezłomny – tak nazywał Łokietka⁶⁷. Wkrótce coraz wyraźniej da o sobie znać idea, która w końcu wygasi w Konecznym historyka, czyniąc go praktycznie już wyłącznie historiozofem⁶⁸. Krytykując podejście historyków swej młodości (zapewne także, chociaż tego nie eksponował, historyków późniejszych) do historiozofii, ponieważ to źle działa na „zmysł” naukowy historyków, drwił: „Uczony historyk ma się ograniczyć do przyczynowego związku faktów; to też nie przyszło się nikomu wyrwać historiozofii z rąk dyletantów filozofujących i spróbować, czem byłoby, gdyby ją oprzeć na metodzie historycznej”⁶⁹.

Gdybyż to jeszcze było czymś uzasadnione, gdybyż dawało się zrozumieć bez uciekania się do domysłów. Tymczasem czytelnik dowiadywał się o „chyżości historycznej nieznaczej” i o „chyżości znaczniejszej”, o których F. Koneczny wspominał *à propos* „młodszości cywilizacyjnej” i „niższości cywilizacyjnej”⁷⁰. Zwrócił już na to uwagę Andrzej Wierzbicki, ale skwitował, że była to „ciekawa forma polemiki z teorią młodszości cywilizacyjnej”⁷¹. Czy była to ironia? Ciekawsze jest, czy Koneczny znał tekst Józefa Szujskiego⁷² i w związku z nim wpadł na pomysł dwóch

⁶³ Tenże, *Dzieje Rosyi*, t. 1: do roku 1449, Warszawa 1917, s. VII.

⁶⁴ Tamże, s. 2.

⁶⁵ Tamże, s. 3.

⁶⁶ Tamże, s. 4.

⁶⁷ Tamże, s. 9.

⁶⁸ J. Skoczyński [Idee historiozoficzne (jak w przyp. 45), s. 32] twierdzi, że F. Koneczny z czasem zaczął hołdować metodzie, która „za punkt wyjścia przyjmuje kategorie aprioryczne”.

⁶⁹ F. Koneczny, *Polskie Logos a Ethos. Roztrząsania o znaczeniu i celu Polski*, t. 1, Poznań 1921, s. 23.

⁷⁰ Tamże, t. 2, Poznań–Warszawa 1921, s. 57.

⁷¹ A. Wierzbicki, *Naród–państwo w polskiej myśli historycznej dwudziestolecia międzywojennego*, Wrocław i in. 1978, s. 33 i przyp. 88.

⁷² J. Szujski, *O młodszości naszego cywilizacyjnego rozwoju*, w: tenże, *Dzieła*, ser. II, t. 7, Kraków 1888, s. 361–373 (przedruk, z pominięciem 2 stron, w: Stańczycy. *Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, wybór tekstów, przedmowa i przypisy M. Król, Warszawa 1985, s. 149–159).

rodzajów „chyżości”? Jeśli polska historiografia ma, jak pisał, pozostawać w „kursie dzieła”, nie może zatrzymywać się na niemieckiej metodzie ustalania faktów i istniejących między nimi relacji, ale musi wznieść się do „najwyższego szczybla Historii”, czyli do nauk o cywilizacjach i ich porównywania⁷³. Cywilizacja cywilizacja, ale F. Koneczny nie odmówił sobie dokładniejszego podsumowania polskiej historiografii. Za trzech największych polskich historyków uznał Adama Naruszewicza, Joachima Lelewela i Karola Szajnochę. Bardzo ostro wypowiedział się o „szkole krakowskiej” jako politycznej (zwłaszcza o Michale Bobrzyńskim), a zatem skłonnej do uproszczeń. W opozycji do niej chwalił W. Zakrzewskiego, T. Wojciechowskiego, K. Potkańskiego oraz S. Kętrzyńskiego i W. Semkowicza jako znawców nauk pomocniczych⁷⁴. Już z tej skróconej przeze mnie do minimum opinii (a zatem jednocześnie nie do końca obiektywnej) widać sposób myślenia Konecznego, z jej najbardziej charakterystyczną, jak sądzę, cechą: przeplataniem spostrzeżeń wartościowych ze spostrzeżeniami mającymi niewiele wspólnego ze spostrzegawczością.

Ograniczanie w sobie historyka nie zawsze się udawało. W jednej z recenzji Koneczny stwierdzał: „Rzeczywistość historyczna jest zawsze chronologiczną, a co się nie da ująć chronologicznie (oczywiście bez pedanterji, nie literalnie), to do syntetycznego ujęcia jeszcze nie dojrzało”⁷⁵. Z tym stwierdzeniem można się zgodzić albo polemizować, ale wyszło ono spod pióra historyka. Cóż z tego, skoro w tej samej recenzji napisał: „Najważniejszymi zaś siłami historii są cywilizacje, a wartość jednostki czy gromad, czy państw i narodów zawisa od tego, jak się zachowują wobec tych sił”⁷⁶. „Niecywilizacyjny historyk” nigdy by się na takie spostrzeżenie nie zdobył. A przy tym wszystkim w 1935 roku F. Koneczny stwierdził: „Jestem tylko historykiem”⁷⁷. Nie sądzę, żeby wypowiadał to zdanie, kierując się kokieterią. Raczej sądził, że jest historykiem bardziej wtajemniczonym. Może wcale nie lepszym (nie wolno nam bowiem imputować Konecznemu cech, które mogą być nieprawdziwe, tym samym wysoce krzywdzące), lecz właśnie wtajemniczonym. I jeszcze jedno spostrzeżenie: jako „zwykły” historyk miewał Koneczny, jak każdy historyk, lepsze i gorsze chwile. Potrafił mądrze i sprawiedliwie ocenić książkę A. Lewickiego o powstaniu Świdrygiełły, chociaż się z nim nie we wszystkim zgadzał⁷⁸, lecz oceniając *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego*, które napisał L. Kolankowski, stwierdzał: „robota to dziwnie niedokładna! Sprawił zawód”⁷⁹. Piszę o tym nie dlatego, że opinia Konecznego odbiegała od fali pochwał innych badaczy. Krytykując Kolankowskiego, miał rację, ale jako badacz tego samego okresu powinien dostrzec, że wadą recenzowanej książki wcale nie była niedokładność.

⁷³ F. Koneczny, *Polskie Logos* (jak w przyp. 69), s. 28. Zwracał już na to uwagę A. F. Grabski, *Feliks Koneczny a mutacja* (jak w przyp. 46), s. 19.

⁷⁴ F. Koneczny, *Polskie Logos* (jak w przyp. 69), s. 257 nn.

⁷⁵ Tenże, *Rec. Josef Pfizner. Grossfürst Witold von Litauen als Staatsmann*, *Ateneum Wileńskie* 7, 1930, z. 3–4, s. 925.

⁷⁶ Tamże, s. 934.

⁷⁷ Tenże, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935, s. 204.

⁷⁸ Tenże, *Rec. Lewicki Anatol. Powstanie Świdrygiełły...*, *Przegląd Polski* 106, 1892, s. 399–409.

⁷⁹ P. Biliński, P. Sierzęga, *Korespondencja Feliksa Konecznego* (jak w przyp. 17), nr 6.

Pisząc zaś wiele o polityce, polskiej i rosyjskiej, w wiekach średnich, powinien też rozumieć, tym samym poprawnie oceniać, politykę współczesną. Inaczej przecież być nie może. A cóż widzimy? W 1930 roku, w liście do Modelskiego, stwierdzał:

Moim zdaniem Rosja rozpadnie się, Polska z konieczności będzie musiała posunąć się do Dniepru (czem później tem lepiej!), ale poza Dnieprem leży przyszła sfera imperium japońskiego. Dla Polski byłby to sąsiad wprost wymarzony, a całą siłę moglibyśmy zwrócić ku zachodowi i do utworzenia związku państw słowiańskich pod hegemonią Polski. Natenczas osiągnęłoby się też pokój na długie pokolenia. Pax slavica jest czemś bez porównania bardziej realnym od Paneuropy, Ligi Narodów etc. Ale nie ma w Polsce z kim mówić o wielkich sprawach polskich⁸⁰.

I jeszcze jeden cytat: „Piłsudczyzna [...] wprowadziła najgorszą turańszczyznę w kraj, który mógł się rozwijać tylko na podstawie cywilizacji łacińskiej”⁸¹. Do tego można dodać cytowane już zdanie z korespondencji o tym, że Piłsudski był „chory umysłowo”. Jakikolwiek komentarz do tych opinii byłby tu niestosowny.

Jerzy Maternicki uznaje Konecznego (wraz z Janem K. Kochanowskim) za reprezentanta nurtu historiozoficznego w polskiej historiografii okresu międzywojennego⁸². Podobne opinie głosił już nieco wcześniej Andrzej Wierzbicki, który dodawał, że obaj ci historycy „coraz wyraźniej oddalali się od dziejopisarstwa w stronę historiozofii, by ostatecznie oddać się jej całkowicie we władanie”⁸³, oraz Aleksander Gieysztor, który wspominając Kochanowskiego, uznał go obok Konecznego za przedstawiciela „swoistego polonocentryzmu w popularyzowaniu kultury intelektualnej i duchowej”⁸⁴. Jeszcze bardziej pochlebnie brzmi uwaga A. F. Grabskiego, zaliczającego Konecznego do „wąskiego grona europejskich nowatorów historii jego czasów”⁸⁵. Trudno jednak przystać na inną konstatację tego historyka. Twierdził on bowiem, że propozycje reformistyczne Konecznego przegrywały, bo musiały przegrać z dominującą wówczas historią polityczną spychającą idee Konecznego „na coraz dalszy margines ówczesnej polskiej nauki historycznej”⁸⁶. Nie chodziło o historię polityczną, chodziło o kwestie warsztatowe i o formułowane przez Konecznego (w co-

⁸⁰ Tamże, nr 8.

⁸¹ F. Koneczny, *Cywilizacja bizantyńska*, Komarów 1997, s. 401.

⁸² J. Maternicki, *Historia i historycy. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 2005, s. 43. O historiozofii Konecznego, zob. przede wszystkim: J. Skoczyński, *Idee historiozoficzne* (jak w przyp. 45); P. Bieliński, *Feliks Koneczny* (jak w przyp. 1), s. 154–163; J. Goćkowski, *Konecznego model dziejów powszechnych*, w: *Feliks Koneczny dzisiaj* (jak w przyp. 25), s. 21–34; Z. Kuderowicz, *Koncepcja praw historii w ujęciu Feliksa Konecznego*, w: tamże, s. 35–43; M. Graban, *Supremacja sił duchowych w cywilizacji łacińskiej*, w: tamże, s. 145–151; A. Wierzbicki, *Europa w polskiej myśli historycznej i politycznej XIX i XX wieku*, Warszawa 2009, s. 185–188; tenże, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 2010, s. 249–251.

⁸³ A. Wierzbicki, *Groźni i Wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii*, Warszawa 2001, s. 188.

⁸⁴ A. Gieysztor, *O historii i Uniwersytecie Warszawskim*, w: *Tradycja i współczesność. Księga pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2005*, Warszawa 2005, s. 202.

⁸⁵ A. F. Grabski, *Feliks Koneczny a mutacja* (jak w przyp. 46), s. 20. Wcześniej J. Mitkowski [*Koneczny Feliks Karol* (jak w przyp. 1), s. 499] wartości prac Konecznego upatrywał przede wszystkim w ich „szerokiej syntezie historyczno-socjologicznej”.

⁸⁶ A. F. Grabski, *Feliks Koneczny a mutacja* (jak w przyp. 46), s. 20.

raz mniej czytelny sposób) koncepcje. Ma zaś całkowitą rację Jan Skoczyński, który zauważył, że w przypadku Konecznego mamy do czynienia z „myśleniem ideowym i jako takie pozostaje bliskie polskiej tradycji intelektualnej”⁸⁷.

Pora spojrzeć na wybrane dzieła F. Konecznego w bardziej szczegółowy sposób. Jego debiutancką pracę *Kazimierz Wielki protektorem kościoła ryskiego*⁸⁸ może zanadto ostro skrytykował A. Semkowicz⁸⁹, ale dostrzegł w niej te cechy, od których autor nie umiał czy nie chciał się uwolnić w późniejszych dziełach. Recenzent skrytykował przypisywanie Kazimierzowi daru przewidywania przyszłości, cechy charakteryzującej geniuszy, uznał recenzowaną rozprawę za opartą „nie na faktach, ale na rozumowaniu”, i ironizował, że: „brak pozytywnych danych, za pomocą których moglibyśmy poprzeć lub obalić zapatrywania autora”, nie istnieje, trzeba zatem zastosować metodę rozumowania. I nie kryjąc już zupełnie złośliwości, dodawał, że w argumentacji Konecznego „nie widzimy nawet pajęczej nici”. Nie lepiej było z trzecią napisaną pracą⁹⁰ zrecenzowaną przez A. Prochaskę⁹¹, który pochwalił autora za zmysł krytyczny, przenikliwość i znajomość źródeł, ale w gruncie rzeczy nie pozostawił na nim suchej nitki („rezultat pracy p. K. dla historii równa się zeru”). I tym razem nie obyło się bez uszczypliwości. O kombinacji Konecznego dotyczącej planów Zöllnera recenzent napisał: „chyba by przypuścić należało, że złożonemu chorobą mistrzowi, para, telegraf i iglicówki służyły za czynniki, na których opierał kombinacje polityczne”. O tak samo kreślonym postępowaniu Jagiełły, Prochaska twierdził, że świadczyło o tym, „jak dalece można się dać uwieść błahostkom i popaść w przesadę hiperkrytycyzmu, zastanawiając się nad faktami podrzędnymi, których skutki były żadne”. Prochaska miał tę przewagę nad Konecznym, że nieskończenie lepiej znał źródła, niemniej jednak i jego recenzja wydaje się zanadto surowa. Wszak nie wszystko Koneczny nadinterpretował, a nieraz błyszczał zmysłem krytycznym, jak wówczas gdy zastanawiał się nad problemem patrymonium Witolda i oceniał cele jego polityki w stosunku do Jagiełły. Gorzej wypadły rozważania o polityce wielkiego mistrza, z typową dla Konecznego metodą „domyślenia się”, oraz dodatki, z których najważniejszy, pierwszy, okazał się całkowitym niewypałem, a jedynym, który pochwalił Prochaska, był dodatek nr IV.

Jagiellę i Witolda, pracę wielokrotnie tu wspominaną, po latach bardzo chwalił O. Halecki, widząc w niej (obok „Mendoga” J. Łatkowskiego) przejaw sukcesów dydaktycznych S. Smolki⁹². Ostatnie twierdzenie nadmiernie nie przekonuje, bo w dziełach Konecznego nie widać krytycznego podejścia autora *Mieszka Starego*.

⁸⁷ J. Skoczyński, Nota redakcyjna, w: Feliks Koneczny dzisiaj (jak w przyp. 25), s. 8.

⁸⁸ F. Koneczny, *Kazimierz Wielki protektorem kościoła ryskiego*, w: Pamiętnik słuchaczy UJ na uroczystość otwarcia Collegium Novum, Kraków 1887, s. 554–569.

⁸⁹ A. Semkowicz, Rec. Feliks Koneczny, *Kazimierz Wielki protektorem kościoła ryskiego...*, KH 2, 1888, s. 309 n.

⁹⁰ F. Koneczny, *Polityka Zakonu Niemieckiego w latach 1389 i 1390*, Kraków 1889 (odb.).

⁹¹ A. Prochaska, Rec. F. Koneczny, *Polityka Zakonu...*, KH 4, 1890, s. 381–386.

⁹² O. Halecki, *Od Polski piastowskiej do jagiellońskiej. Uwagi na tle spuścizny naukowej śp. S. Smolki*, PH 25, 1925, s. 230 (przedruk: tenże, *Unia jagiellońska i misja dziejowa Polski. Wybór pism*, wstęp M. Kornat, przypisy R. Łatka, Kraków [b. d.], s. 505).

Nagrodzone dzieło Konecznego nie było ani pierwszym, ani ostatnim, w którym rzeczowość walczyła o pierwszeństwo z „rozumowanym” kreśleniem zagadnienia. Nie jest to jednak dzieło bez rzeczywistych walorów, zresztą wykorzystywane i przez współczesnych historyków. W *Jagielle i Witoldzie* dostrzegamy również tendencję, z biegiem lat jedynie się pogłębiającą, dygresyjnego wychodzenia poza zasadniczy temat. W dygresjach nie ma, oczywiście, nic złego pod warunkiem wszak, że nie sprowadzają się do konstatacji błędnych lub wprowadzających w konsternację. We wstępie do ocenianej książki zupełnie niepotrzebnie znalazły się następujące uwagi dotyczące Witolda:

Co za horyzont obszerne! Łączyć i ciągle łączyć – to jego zadanie! Moskwę z Wilnem, Pragę z Krakowem [...] pragnął pół Europy natchnąć jednym duchem, tak, że z unii polsko-litewskiej powstałaby miała jakaś unia powszechna słowiańska [...] to nie plan polityczny [...], ale idea dziejowa, do której wykonania trzeba zaprzężyć wieki”⁹³.

Gdybyż tylko o publicystyczne podejście okraszone górnolotnym stylem chodziło, byłoby pół biedy, ale w zacytowanym fragmencie wszystko jest wyłącznie imaginacją Konecznego. Oceniając położenie Witolda po śmierci ojca, historyk niejednokrotnie błdził, ale z perspektywy czasów, w których pisał, nie można mu z tego powodu czynić wyrzutów. Uzupełniając jednak swoje hipotezy, od czasu do czasu, chociaż za brzmia to brutalnie, po prostu fantazjował.

Kolejny przykład: kreślenie pozycji Skirgiełły na Litwie, nawet w 1893 roku wyglądało podejrzanie, lecz o porozumieniu Andrzeja Olgierdowicza z zakonem krzyżackim historyk pisał całkiem nieźle. W tekście pojawia się, pierwszy raz użyte w artykule z 1890 roku, określenie „wojna białoruska”, którego Koneczny nie definiował. Wspominam o tym jedynie dlatego, że ta metoda stała się jego kartą wizytową. W tym konkretnym przypadku możemy się domyślać, że „Białą Rusią” nazywał Psków i Nowogród, kilka stron dalej dopowiadał, że obie republiki to „północna Białoruś”. Imaginacją było też na przykład stwierdzenie, że panowie małopolscy chcieli narzucić Jagielle myśl ustanowienia osobnego wielkiego księcia na Litwie (miałby nim zostać Wigunt). W konsternację wprowadza uwaga, że porozumienie krewskie było przedwczesne. Nie trzeba dodawać, że Koneczny nie wytłumaczył tego w „sposób warsztatowy”. Nie mogę odnosić się do 10 dodatków, które towarzyszyły książce, więc jedynie wspomnę, że I i II (o dzieciach i braciach Witolda), napisane zostały *ex professo*. Bo tak Koneczny również potrafił, jeśli nie ponosił go temperament.

*Dzieje Polski za Piastów*⁹⁴ dały autorowi możliwość zaprezentowania swego pierwszego syntetycznego opracowania dziejów. Tradycja dziewiętnastowieczna była zbyt silna i aktualna, żeby Konecznemu czynić z tego powodu wyrzuty. Może i miał w swoim dotychczasowym dorobku zbyt mało rozpraw, które upoważniałyby go do podjęcia takiego zamiaru, ale z drugiej strony nie ma sensu, żeby współczesne kryteria czy wymogi odnosić do początków wieku XX. Książka dała mu jednak możliwość

⁹³ F. Koneczny, *Jagiello i Witold*. Część pierwsza: podczas unii krewskiej (1382–1392), Lwów 1893, s. 1.

⁹⁴ Tenże, *Dzieje Polski za Piastów*, Kraków 1902, ss. 408.

wypowiedzenia wszystkiego, co go nurtowało, i podzielenia się własnymi spostrzeżeniami i uogólnieniami. W pełni więc to wykorzystał. Nieraz w sposób bardziej oryginalny⁹⁵, co nie musi oznaczać, że przekonujący, nieraz w mniej. W tekście pojawiło się wprawdzie „Państwo Popielów”, ale też interesujące uwagi o chrzcie Mieszka, wyważone (zwłaszcza jak na tamte czasy) o rządach Bolesława Chrobrego i naprawdę – proszę darować – niegłupie. Pojawił się też jedynie wspomniany Bolesław Zapomniany, lecz również bardzo obszerne fragmenty o funkcjonowaniu i organizacji państwa (w tym przypadku nie sposób się dziwić, że były to lepsze i gorsze fragmenty). Pomijam dalsze szczegóły dotyczące okresu „pierwszej monarchii”, ponieważ bardziej interesująco brzmiało stwierdzenie, że „testament” Krzywoustego nie wprowadzał zasady senioratu, ponieważ ustanawiał, że władza zwierzchnia ma na zawsze pozostawać w linii Władysława II. To zaś oznaczało utrzymanie w Polsce silnej władzy monarszej, czemu przeciwstawił się episkopat, występując tym samym również przeciw Stolicy Apostolskiej, która poparła prawa Władysława II. „To jawne nieposłuszeństwo biskupów polskich – pisał – okazane Stolicy apostolskiej, należy do najprzykrzejszych wspomnień historii polskiej” Był to „bunt biskupów przeciw papieżowi”⁹⁶. Pierwszym polskim władcą elekcyjnym został Bolesław Kędzierzawy. Dalej następowały kolejne uwagi o wewnętrznych, niepolitycznych, dziejach Polski. Drugą część książki kończył następujący, jakże nowoczesny, współczesny, ideowy, nie warsztatowy przecież, fragment: „państwo było wówczas potężne tylko przez królów, a nie przez społeczeństwo. Wielko monarcha mógł je zawsze podnieść chwilowo, ale też tylko na czas niedługi, póki starczyło jego samego. Tylko społeczeństwo może zapewnić państwu trwałe powodzenie”⁹⁷. Bolesław Rogatka był z kolei „ze wszystkich Piastów najwyrodniejczy”⁹⁸ – nie trzeba tłumaczyć, dlaczego historyk to stwierdził. Niepochlebne uwagi spotkały Bolesława Wstydlivego (ale tym „przynajmniej celował, że nie urządził niepotrzebnych wojen domowych”), Probusa („był Niemcem na wskroś”, ale w tym „zażartym Niemcu” przed śmiercią „ozwała się... zastygła polska krew”) i Leszka Czarnego (choć osobiście dzielny, „też był na wpół zniemczony”). Tym władcom F. Koneczny przeciwstawiał „stronnictwo narodowe”, czyli możnowładców i szlachtę, dążące do wzmocnienia Królestwa Polskiego. Przywódcami tego „stronnictwa” zawsze byli arcybiskupi gnieźnieńscy⁹⁹. Łokietek był, o czym już wiemy, „Niezlomny”, a po nim panował „wielki król – gospodarz”, który tak pielęgnował spuściznę ojca, „żeby społeczeństwu przybywało sił do przyszłej walki ze wszystką niemczyzną”¹⁰⁰. Za tę „niemczyznę” nie sposób Konecznego ganić, bo znajdował się w doborowym towarzystwie innych badaczy.

⁹⁵ Tamże, tytuły poszczególnych części: „Państwo społeczeństwu narzucone”; „Walka społeczeństwa o wpływy na rządy państwem”; „Państwo przez społeczeństwo wytworzone”. Uwagi początkowe, np. o postępie, były już historiozofią czystej wody.

⁹⁶ Tamże, s. 160.

⁹⁷ Tamże, s. 254.

⁹⁸ Tamże, s. 273.

⁹⁹ Tamże, s. 275–288, 297 (cyt. ze s. 275, 281, 297).

¹⁰⁰ Tamże, s. 343, 406.

W drugiej syntezie historyka¹⁰¹ pod względem głoszonych idei niewiele się zmieniło. Choć być może jeszcze bardziej szkodziło to warstwie rzeczowej i interpretacyjnej. Ludwik Andegaweński miał, zdaniem F. Konecznego, „zupełnie odmienne pojęcie o stosunku panującego do narodu, niż Polacy i polscy królowie”, Polska zaś wyprzedzała pozostałe narody europejskie, ponieważ „u nas powstała najwcześniej polityka narodowa”. Mało tego – „Władysław Niezłomny i Kazimierz Wielki byli tylko wykonawcami polityki narodowej. Gdy się okazało, że interes dynastyi nie jest zgodny z interesami narodu, poświęcano dynastję bez wahania”¹⁰². Okoliczności przybycia Jadwigi do Polski (zwłaszcza plany panów polskich) kreślone przez F. Konecznego nie miały wiele wspólnego z przekazem źródeł. Przyczyny zawarcia związku z Litwą i początkowa rola Jagiełły w Polsce nie dlatego nie przekonują, że się z nimi nie zgadzamy, lecz dlatego, że historyk wyczytywał ze źródeł to, czego w nich nie ma, a co odpowiadało jego „wizji”. Pisząc o husytyzmie i o stosunkach polsko-husyckich, uczynił coś, co stanie się z czasem jego dodatkową przypadłością. Kazimierz Stadnicki, pisząc o tym samym kilka dekad wcześniej, powiedział znacznie więcej i z erudycją, ponieważ przeczytał Františka Palackiego. Koneczny nie przeczytał, zadowalając się własnymi interpretacjami, których podstawą była intuicja. To zaś doprowadziło do – zgoła amatorskiego – podsumowania: gdyby nie „nieszczęśny” husytyzm, „Czechy związałyby się politycznie z Polską i powstałaby wielka Rzesza Słowiańska”¹⁰³. Na uwagę zasługiwała charakterystyka Kazimierza Jagiellończyka (znów ta „dwoistość” Konecznego): „Było w Kazimierzu Jagiellończyku więcej Litwina, niż Polaka. O władzy królewskiej miał też nie polskie pojęcie”. Rządził i chciał rządzić, jak król dziedziczny.

Prócz nominacji biskupich, nie osiągnął jednak żadnego innego wzmocnienia władzy królewskiej; co więcej, w walce z możnowładztwem małopolskim zapędził się nieogłędnie tak, że nawet ją uszczuplił i to niepotrzebnie. Pod jednym względem ma wielkie zasługi: pamiętał, że Polska potrzebuje dostępu do morza Bałtyckiego i Czarne go i pilnował tych dwóch spraw skrupulatnie¹⁰⁴.

Koneczny zachwycał się unią polsko-litewską¹⁰⁵, natomiast z dynastycznego punktu widzenia rzecz ujmował następująco: „Piastom zawdzięczamy wiarę i narodowość, Jagiellonom cześć za to, że politykę narodową na chrześcijańskich oparli zasadach”. Gwoli sprawiedliwości trzeba jednak dopowiedzieć, że poza górnolotnością, książka proponowała także obszernie fragmenty (i tym razem różnej wartości) o Kościele i cerkwi, o przywilejach, gospodarce, stosunkach wiejskich, stanach, o sejmie walnym i o początkach humanizmu. O polityczną jednostronność widzenia problematyki jagiellońskiej nikt zatem Konecznego nie mógł posądzić.

¹⁰¹ Tenże, *Dzieje Polski za Jagiellonów*, Kraków, ss. 358.

¹⁰² Tamże, s. 2.

¹⁰³ Tamże, s. 124.

¹⁰⁴ Tamże, s. 232.

¹⁰⁵ Tamże, s. 357 n.

Pierwszy tom *Dziejów Rosji* ukazał się w 1917 roku¹⁰⁶, chociaż do 1914 roku wydrukowano część tomu. Przerwa została spowodowana m.in. wzrostem cen papieru i zmniejszeniem personelu drukarni¹⁰⁷. Miał być doprowadzony do 1505 roku, ale się rozrósł i trzeba było zawęzić chronologię¹⁰⁸. Monograficzne ujęcie historii Rusi do końca wieków średnich było przedsięwzięciem, które mogło przynieść F. Konecznemu „bezprzymiotnikową” sławę i uznanie. Tak się jednak nie stało, ponieważ autor coraz wyraźniej i pewniej wchodził (z tomu na tom coraz bardziej) na grunt dla historyka niebezpieczny. Jasność i precyzję niejednokrotnie zastępowało historiozofowanie, a im częściej się to zdarzało, tym większą szkodę przynosiło rzetelnej analizie źródeł¹⁰⁹. Poznanie poglądów jakiegokolwiek autora musi oznaczać zrozumienie jego myśli. W przeciwnym razie co najmniej dochodzi do nieporozumień. Biorąc to pod uwagę, zobaczymy, przed jakim wyzwaniem stanął czytelnik pierwszego tomu *Dziejów Rosji*¹¹⁰. „Na ziemiach rosyjskich – pisał Koneczny – dokonywały się przewroty, zmieniające języki, wiary i cywilizacje. Częściej się tam zmieniała treść, niż forma... [wielokropek Konecznego – J. N.]”¹¹¹. Odwrotnie niż w Polsce, dodawał. Jak *Deus ex machina* pojawiają się u historyka „szczepy fińsko-turańskie” i „kraje fińsko-turańskie”¹¹² – bez jakiegokolwiek próby wyjaśnienia pojęć. A w dorzeczu Wołgi „wszelka cywilizacja utknęła tam w połowie drogi, nie wykończona, nie

¹⁰⁶ F. Koneczny, *Dzieje Rosyi* (jak w przyp. 63), t. 1, ss. VIII + 507 + 9 tabel na nienumerowanych stronach (s. 508–511).

¹⁰⁷ Tamże, s. V–VI, Koneczny rozpoczął pisać tę książkę w 1911 roku, w 1914 roku była „wydrukowana większa tomu połowa”, druk utknął na s. 359, gdy zaczęła się wojna. Zob. także J. Maternicki, *Idee i postawy* (jak w przyp. 33), s. 486: to samo spotkało *Napoleona i Polskę* S. Askenazego.

¹⁰⁸ F. Koneczny, *Dzieje Rosyi* (jak w przyp. 63), s. VI.

¹⁰⁹ Dlatego nie przekonują uwagi J. Kolbuszewskiej [Konecznego koncepcja dziejów Rosji, w: Feliks Koneczny dzisiaj (jak w przyp. 25), s. 197] o tym, że książki Konecznego o Rosji oparte były na „ogromnej wiedzy źródłowej i znakomitym warsztacie naukowym, którym [...] doskonale operował”, chociaż zarazem jest to przykład „teorii powstałej w oparciu o przyjęte z góry założenia”. Zob. również: A. Wierzbicki, Groźni i Wielcy (jak w przyp. 83), s. 188–220 (z konkluzją, że to inspirujące, ale z uwagami wykraczającymi poza problem Rusi); K. Błachowska, Kulturowa koncepcja narodu. Feliks Koneczny wobec sporu historyków rosyjskich i ukraińskich o Ruś Kijowską, w: *Badacze przeszłości wobec wyzwań XIX–XXI wieku*, red. K. Błachowska, Z. Romek, M. Wolniewicz, Warszawa 2013, s. 179–193.

¹¹⁰ I tym razem mogę to przedstawić wyłącznie na kilku przykładach.

¹¹¹ F. Koneczny, *Dzieje Rosyi* (jak w przyp. 63), s. 2.

¹¹² Tamże, s. 3, 10. Przy okazji teorii turańskiej i Rosji Konecznego warto prześledzić koncepcje F. H. Duchńskiego, zob. A. F. Grabski, Na manowcach myśli historycznej. Historiozofia Franciszka H. Duchńskiego, w: tenże, *Perspektywy przeszłości. Studia i szkice historiograficzne*, Lublin 1983, s. 221–278; tenże, *U początków euroazjatyckiej koncepcji dziejów Rosji*: Franciszek H. Duchński, w: *Centrum i regiony narodowościowe w Europie od XVIII do XX wieku*, red. E. Wiśniewski, Łódź 1998, s. 45 nn; A. Stępnik, *Ukraina i Ukraińcy w koncepcjach „przedmurza”*. Preferencje polskich romantyków, w: *Wspólne dziedzictwo. Rzeczpospolita Obojga Narodów w polskiej, litewskiej i ukraińskiej historiografii XIX–XXI wieku*, red. M. Hoszowska, J. Pisulińska, P. Sierżęga, L. Zaskilniak, Rzeszów 2019, s. 87; N. Morawiec, „Pany! Ne bijte sia, to wse Moskali roblat – tatarszczyzna!” Agatona Gillera i Franciszka Henryka Duchńskiego konstruowanie „turańskości Moskali”, w: tamże, s. 175–197; A. Wierzbicki, Groźni i Wielcy (jak w przyp. 83), s. 83–86; M. Wolniewicz, *Z dziejów polskiej recepcji myśli historycznej Franciszka H. Duchńskiego (do 1863 roku)*, w: *Badanie przeszłości wobec wyzwań XIX–XXI wieku*, red. K. Błachowska, Z. Romek, M. Wolniewicz, Warszawa 2013, s. 103–119; J. Kolbuszewska, *Konecznego koncepcja* (jak w przyp. 109), s. 191–197.

wyzyskana należycie”¹¹³. Jeden z rozdziałów nosił tytuł *O drogę poprzeczną przez Ruś (1054–1174)*. Chodziło o „drogę od Desny przez Sejm do Oki”¹¹⁴. Ta „droga poprzeczna przez Ruś” będzie się co jakiś czas pojawiać w tekście, ale nigdy do końca nie wiadomo, dlaczego miała tak wielkie znaczenie. We fragmentach „historycznych” nierzadko także nie było lepiej. Koneczny umniejszał wpływy bizantyjskie za czasów Włodzimierza, ponieważ decydującymi stały się one „dopiero za czasów tureckich”, z Chrobrego czynił „praojca idei słowiańskiej”, bo to on dążył do „utworzenia wielkiej Rzeszy Słowiańskiej pod przewodnictwem Polski, lecz nie na zasadzie podboju”¹¹⁵. „Panowanie Rurykowiczów ani za Jarosława bowiem państwem nie było”, tym bardziej, „że nie posiadało stałej organizacji państwowej, łączącej rządzących z rządzonymi nieustannie więzami wzajemnych praw i obowiązków. Taka wzajemność istnieje tylko pomiędzy książętami a drużynami”¹¹⁶. W tym nie byłoby nic niewłaściwego, gdyby nie fakt, że F. Koneczny odnosił to wszystko do dziewiętnastowiecznego rozumienia istoty państwa. Istotę i rolę „izgojstwa” przejętą od Sergiusza Sołowiowa Koneczny opisał w taki sposób, że można się zastanawiać, czy sam ją rozumiał¹¹⁷. „Powstawała «za lasami» – zdaniem historyka – Ruś Nowa [Moskwa – J. N.] i przejmowała od Rusi Starej grzech pierworodny wschodniej Słowiańszczyzny: rozbieżność społeczeństwa a państwa”¹¹⁸. W rozdziale VII pojawiły się „północna Ruś Stara”, „południowa Ruś Nowa” i „północna Ruś Nowa”. Intuicyjnie wyczuwa się, o co Konecznemu chodzi, ale żadnej pomocnej dłoni do czytelnika historyk nie wyciągał. Obok tych eksponowanych przykładów „złej roboty” Konecznego nie może zabraknąć pozytywów. Historyk był świadom, że idea narodowa (na Rusi późniejsza) w Polsce powstała dopiero w XIV w., że Rusią jeszcze w połowie XIII w. „jest wszystko, gdzie są lub byli Rurykowiczowie, czyli Ruś i Słowiańszczyzna wschodnia wraz z jej koloniami – to jedno”¹¹⁹. Podobnych jakościowo stwierdzeń w książce Konecznego jest znacznie, znacznie więcej. Gdyby nie brak ścisłości, dowolność terminologiczna i niepewność, czy dobrze rozumiemy jego intencje, tom pierwszy *Dziejów Rosji* byłby zupełnie inną książką.

Drugi tom *Dziejów Rosji*, według słów samego autora, był gotów do druku w 1922 roku¹²⁰, ukazał się jednak dopiero po czterech latach¹²¹. Druzgocąca recenzja tej pracy pióra Kazimierza Chodynickiego ukazała się w 1930 roku¹²². O niej pi-

¹¹³ F. Koneczny, *Dzieje Rosyi* (jak w przyp. 63), s. 4.

¹¹⁴ Tamże, s. 126.

¹¹⁵ Tamże, s. 66–68, 101, 73.

¹¹⁶ Tamże, s. 88, 95.

¹¹⁷ Tamże, s. 98 nn.

¹¹⁸ Tamże, s. 172.

¹¹⁹ Tamże, s. 280 n.

¹²⁰ Tenże, *Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi litewskiej*, *Ateneum Wileńskie* 3, 1926, z. 10–11 i przyp. 1; 234. Z kolei w artykule *Rzekoma koalicja Litwy z Tatarami przeciwko Moskwie w r. 1480* (*Ateneum Wileńskie* 1, 1923, z. 3–4, s. 397) napisał, że drugi tom książki czeka na druk od 1921 roku. Przywołany tekst to IV rozdział tej książki.

¹²¹ Tenże, *Litwa a Moskwa w latach 1449–1492* („*Dziejów Rosji*” tom II), Wilno 1926, ss. 304.

¹²² K. Chodynicki, *Rec. Koneczny Feliks, Litwa a Moskwa w latach 1449–1492...*, *KH* 44, 1930, s. 386–408.

sałem w innym miejscu¹²³, nie ma więc powodu, bym się powtarzał. Wobec wyłączenia merytorycznych argumentów użytych przez twórcę „Ateneum Wileńskiego”¹²⁴, który w przeciwieństwie do mnie był wybornym znawcą dziejów Rusi, nic więcej do jego krytyki dodać nie mogę. W liście do T. E. Modelskiego (z września 1931 roku) F. Koneczny informował, że odpowiedź na recenzję K. Chodynickiego wraz z listem do S. Zakrzewskiego wysłał do „Kwartalnika Historycznego”. „Przywidzenia, nawet urojenia – pisał – brać trzeba niestety dosłownie. Autor recenzji już w Wilnie okazywał nieraz ciężką neurastenię i bywały z nim kłopoty. Spodziewaliśmy się, że zmiana pobytu wpłynie dodatnio, nadzieje te zawiodły jak widać”¹²⁵. Przyznam, że nawet przy największej sympatii do Konecznego te słowa uznać trzeba za wyjątkowo niestosowne, żeby nie użyć cisnącego się na usta bardziej dosadnego określenia. Niewiele od tego tonu odbiegała jego odpowiedź na recenzję Chodynickiego¹²⁶. O postawionych mu zarzutach nieznajomości języka rosyjskiego, literatury i przekręcanie cytatów stwierdził, że „stanowią jakieś potworne zjawisko na tylnym dziedzińcyku nauki polskiej”. Chodynicki rzekomo wyłapał wyłącznie jeden błąd w jego książce, a wcześniej jako redaktor „Ateneum Wileńskiego” nie dostrzegł błędów Henryka Paszkiewicza. Koneczny zauważał, że błędy popełniali wszyscy, np. S. Smolka, że jest wielu historyków znających rosyjski gorzej od K. Chodynickiego, ale są w Polsce i tacy, którzy znają ten język lepiej od niego. Następnie napisał: „Przechodzę do oceny stopnia kompetencji mego recenzenta [sic! – J. N.]” i uczynił to w sposób co najmniej niezręczny.

Polemiki o turańskość i cywilizację turańską – dodawał – nie przyjmuję z powodu nierówności broni. Być może, że nie znającemu antropologii, etnologii, historii porównawczej religii, prawa porównawczego prywatnego i publicznego, dochodzeń genezy państw i t. d., mogą się zagadnienia z nauki cywilizacji wydać „dySSERTACJAMI na tematy oderwane”.

Przy okazji zaczął L. Kolankowskiego i Zofię Skupieńską (choć przemilczał, że ta także zauważyła błędy w jego tłumaczeniu z rosyjskiego). W zakończeniu napisał o „urojeniach” i „absurdach” Chodynickiego i zadał ostatni sztych: „Otóż tak: człowiek poznaje się w gniewie, a uczonego przy pisaniu recenzji”.

Kazimierz Chodynicki ripostował¹²⁷ uwagą, że F. Koneczny do dawnych błędów dodaje nowe, próbując tłumaczyć poprzednie. Stwierdził, że nie on cierpi na „urojenia”. „Można się omylić, lecz pocóż – dodawał – wbrew oczywistości zapierać się tego i oskarżać recenzenta o kłamstwo”. Odnosił się do wyjaśnień Konecznego

¹²³ J. Nikodem, Kazimierz Chodynicki (1890–1942), w: *Mediewiści*, t. 8, red. J. Strzelczyk, Poznań 2021, s. 89.

¹²⁴ P. Biliński [Feliks Koneczny (jak w przyp. 1), s. 163–168] polemikę Chodynicki – Koneczny uznał za „brutalny atak i niemożliwość skutecznej obrony”, co jest w oczywisty sposób w stosunku do Chodynickiego bardziej niż krzywdzące. Zwłaszcza że streszczając odpowiedź Konecznego, Biliński nie przytacza najbardziej dla niego niewygodnych cytatów.

¹²⁵ P. Biliński, P. Sierżęga, *Korespondencja Feliksa Konecznego* (jak w przyp. 17), s. 230 i przyp. 101.

¹²⁶ F. Koneczny, *Polemika*, KH 50, 1936, z. 1, s. 175–178.

¹²⁷ K. Chodynicki, *Polemika*, KH 50, 1936, s. 584–592.

dotyczących tłumaczonych przez niego tekstów: „Prof. K. trzykrotnie zmienił nazwę tej warstwy [pomijam to, czego to dotyczyło – J. N.], za każdym razem (str. 24 i str. 96) dał inną definicję, i w jednym, i w drugim wypadku nieściśłą i niedokładną, a na moje uwagi odpowiada, że recenzent «wywodzi z tego niestworzone rzeczy»”. Chodynicki zwracał uwagę na kolejną złą translację Konecznego (układ Kazimierza Jagiellończyka z Wasylem z 1449 roku) – w oczywisty sposób trafnie.

Prof. K. – kontynuował – wmawia we mnie poglądy, których nigdy nie wypowiedziałem. Niewiadomo – z jakich moich słów, wyciągnął wniosek, który nazwał „urojeniem”, „absurdem”, „gmatwaniną”. [...] Nie znając języka rosyjskiego i nie zaglądając do słowników, prof. K. interpretuje teksty prawne, „poprawia” dotychczasowych badaczy, tworzy własne oryginalne konstrukcje!

Chodynicki napisał też, że błędy Smolki nie mogą usprawiedliwiać błędów Konecznego, stosunkowo taktownie zareagował na uwagi o własnej pracy redakcyjnej w „Ateneum Wileńskim” i znajomości rosyjskiego, tłumacząc, że nigdy nie wątpił, że są lepsi od niego i nigdy nie pisał o swoim znawstwie. „Sądzę, że – kontynuował – w braku rzeczowych argumentów, w ten sposób daje się upust swej irytacji. Lecz *vana sine viribus ira*”. W dłuższym fragmencie wracał do sporu o „Letuwę” (będzie jeszcze o tym mowa) i cywilizację turańską, przy okazji zwracając uwagę na dwie różne charakterystyki tej ostatniej, które F. Koneczny przywołał w *Polskie Logos* i *O wielości cywilizacji*. Na uwagę o „nierówności broni” odpowiedział: „Co za wygodny manewr polemiczny!”. Ponownie powracał do konkretnych błędów Konecznego w tłumaczeniach tekstów (nie tylko ruskich, bo rzecz dotyczyła także kroniki Hermanna z Wartberge – wskazując na tekst źródła i tekst Konecznego). Kończąc, stwierdzał: „Autor zamiast oczyszczenia się z zarzutów, obsypał mnie słowami, których zazwyczaj w polemice kulturalnej nie używa się. Nie reaguję na nie silniej ze względu na sędziwy wiek autora, oraz na jego niewątpliwe zasługi w pierwszej epoce jego twórczości”. Takie prace, jak *Jagiello* i *Witold* zapewniły mu „trwałe imię w nauce”. W tym samym numerze „Kwartalnika Historycznego” odezwał się także zaczepiony przez F. Konecznego H. Paszkiewicz, udowadniając, że adwersarz nie miał racji¹²⁸. Uważam, że ustosunkowanie się do tej ostatniej dyskusji jest zbędne. Rezygnuję także z omawiania tomu trzeciego *Dziejów Rosji*, który ukazał się w wiele lat po śmierci historyka.

W popularnej książce *Dzieje administracji w Polsce w zarysie*¹²⁹ F. Koneczny definiował państwo jako „zjednoczenie rządzących i rządzonych za pomocą organizacji czynnej stale. Organizacja mająca na celu jednoczenie rządzących i rządzonych, a działająca stale, zowie się administracją”¹³⁰. W rysie historycznym wspominał o księstwie kujawskim w Kruszwicy rządzone przez dynastię Popielów; twierdził, że spór biskupa Stanisława z królem toczył się o to, „żeby Kościół miał prawo otrzymywać i przyjmować testamentowe zapisy dóbr”; początki budowy „państwa oparte-

¹²⁸ H. Paszkiewicz, *Polemika*, KH 50, 1936, s. 592–594.

¹²⁹ F. Koneczny, *Dzieje administracji w Polsce w zarysie*, Wilno 1924, ss. V + 339.

¹³⁰ Tamże, s. 1.

go na społeczeństwie” datował na czasy Bolesława Pobożnego; twierdził, że od koronacji Przemysła II „nastaje okres państwa opartego na społeczeństwie”, a od 1306 r. „zaczyna się zwycięstwo państwa narodowego nad obcym, dynastycznym”¹³¹. Nawet jak na pracę popularną były to stwierdzenia dość dziwne. W przypadku Litwy poszło mu jeszcze gorzej. Państwo litewskie składało się z „Letuwy pogańskiej i z prawosławnej Rusi litewskiej”, nie każdy „Litwin jest Letuwinem, Letuwa jest częścią tylko Litwy i to częścią znacznie mniejszą”¹³². Terminu „Letuwa” ani w ówczesnej, ani w późniejszej historiografii nie zaaprobowano, czemu niepodobna się dziwić. W dodatku „Letuwa” nie miała żadnej administracji. Historyk twierdził, że wielki książę litewski był władcą absolutnym, mimo że 20 stron wcześniej napisał: „Absolutyzmu, samowładztwa wieki średnie nie znały”¹³³. Wszystko wskazuje na to, że podobne lapsusy, od których aż roi się jego twórczość, w znacznej mierze wynikały z pośpiechu, nieuwagi, rzucania słów (określeń, terminów, jakkolwiek to nazwać) bez ich dostatecznego przemyślenia. I jeszcze jedno: „Stosunek państwa do społeczeństwa na Litwie polegał na tem, że sama dynastia pragnęła, by społeczeństwo wykonywało wpływ na sprawy państwa. Był to jedyny w historii przykład, że sama dynastia narzucała społeczeństwu prawa obywatelskie!”¹³⁴. Czyż można się dziwić, że po przeczytaniu takiego fragmentu nie wszyscy chcieli traktować Konecznego jako poważnego badacza?

Jednym z najbardziej jaskrawych przykładów metody krytycznego podejścia Konecznego do źródeł był króciutki artykuł drukowany w „Ateneum Wileńskim”¹³⁵, którego wyniki niedługo później obalił L. Kolankowski, korzystający ze świadectwa najwidoczniej Konecznemu po prostu nieznanego¹³⁶. W artykule *Geneza uroszczeń Iwana III do Rusi Litewskiej* nie przekonywały korekty wcześniejszej datacji jarłyków Tochtamysza, którą zaproponował A. Prochaska. Koneczny zaplątał się w rozważania na temat idei narodowej poszczególnych państw, wmanewrował się w dociekania na temat genezy tytułatury Iwana III, w ogóle nie zwracając uwagi na tytułaturę Jagiełły z niektórych aktów hołdowniczych książąt litewskich, co propozycje Konecznego zawiesza w próżni¹³⁷. Natomiast interesująco brzmiały rozważania odnoszące się do tematu artykułu, w których starał się wykazać bardzo późną genezę roszczeń Iwana III, pokazując wszystko na tle polityki międzynarodowej¹³⁸. Żeby odpowiedzieć na pytanie, czy były przekonujące, trzeba by przeprowadzić samodzielną analizę. Brak wystarczających kompetencji z mojej strony nie

¹³¹ Tamże, s. 4, 12, 18, 26 n.

¹³² Tamże, s. 50.

¹³³ Tamże, s. 53, 31.

¹³⁴ Tamże, s. 53.

¹³⁵ Tenże, Jerzy Semenowicz Ostrogski w Nowogrodzie w 1458–59 r., Wilno 1925 (odbitka z: *Ateneum Wileńskie* 3, 1925), ss. 7.

¹³⁶ L. Kolankowski, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, t. 1: 1377–1499, Oświęcim 2014, s. 283 i przyp. 72 (nie: Jerzy Semenowicz Ostrogski, którego wymyślił sobie, naciągając źródła, Koneczny, ale Jerzy Semenowicz Holszański).

¹³⁷ F. Koneczny, *Geneza uroszczeń* (jak w przyp. 120), s. 197, 198 n. i przyp. 4, 209, 211 n.

¹³⁸ Tamże, s. 215–233.

pozwala też na merytoryczne odniesienie się do efektów bardzo obszernego artykułu *Sprawy z Mengli-Girejem 1473–1504*¹³⁹. Zadziwia jednak brak odwołania się do tej pracy przez L. Kolankowskiego (zarówno w *Dziejach Wielkiego Księstwa*, jak w *Problemie Krymu w dziejach jagiellońskich*). Albo jej nie znał, co byłoby dla jego naukowego prestiżu dość kłopotliwe, albo zdecydowały inne przyczyny. Bardzo powściągliwy okazał się Koneczny w artykule *Wiadomości z r. 1447 o stanie ludu wiejskiego w Polsce czy na Litwie?*¹⁴⁰. Stawia własne hipotezy, ale bez kategori czności sformułowań, i zachęca innych badaczy, żeby zainteresowali się zagadnieniem. W 1930 roku historyk wrócił do zainteresowań, którym poświęcił pracę nagrodzoną w konkursie Niemcewicz¹⁴¹. W artykule *Vitoldiana*¹⁴² zajął się pięcioma szczegółowymi kwestiami, z połowicznym rezultatem. Efekty przywołują jedynie w celu egzemplifikacji. Feliks Koneczny kategori cznie stwierdził, że w XV wieku dla Litwy „niema innej kwestji ruskiej, jak tylko kwestja prawosławia”, co jest przecież (zwłaszcza bez dodatkowych objaśnień) tezą kontrowersyjną. Trafnie zauważał, że Witold przyjął w Krakowie chrzest katolicki ze względów politycznych, ale dodawał, że imię Aleksander miało „u niego cechę antykatolicką”, co trudno potraktować poważnie. Wracał do swej dawnej koncepcji, że dokument Witolda z 1384 roku był falsyfikatem sprokurowanym w 1393 roku, dorzucając dwa dodatkowe argumenty, lecz oba nie przekonują. Recenzja z pracy Josefa Pfitznera, którą napisał F. Koneczny¹⁴³, miała wszystkie cechy jego „metody”. „Letuwa” i „język letuwski” już zapewne nikogo nie dziwiły, chociaż redakcja, nie po raz pierwszy, odcinała się od nich¹⁴⁴, ale trudniej było przystać na stwierdzenia typu: „Twierdząc, że państwowa metoda moskiewska była naśladowaniem letuwskiej i że naśladowanie to trwało w Moskwie aż do przyjęcia przez Letuwę katolicyzmu”; „zdaje się, że Witold składał nieraz letuwskość na ołtarzu litewskości”, był „postacią rozdwojoną cywilizacyjnie”. Pod względem kultury należał do cywilizacji łacińskiej, „lecz państwowość jego jest bizantyńska, a przez pewien czas skłaniała się nawet ku turańskości”¹⁴⁵. Najogólniej rzecz traktując, były to po prostu dziwactwa. A przecież dostrzegał, że „w Witoldowej myśli państwem był po prostu on sam, co najwyżej dy-

¹³⁹ F. Koneczny, *Sprawy z Mengli-Girejem 1473–1504*, Ateneum Wileńskie 4, 1927, z. 12, s. 138–189; z. 13, s. 287–348 (Dokończenie).

¹⁴⁰ F. Koneczny, *Wiadomości z r. 1447 o stanie ludu wiejskiego w Polsce czy na Litwie?*, Ateneum Wileńskie 6, 1929, z. 1–2, s. 8–15. W *Clavis scriptorum et operum Medii Aevi Poloniae* (opr. J. Kaliszuk, A. Pieniądz, P. Węcowski, K. Skwierczyński, t. 1, Kraków 2019, nr 295/8, s. 348) tekstu Konecznego brakuje w wykazie literatury na temat tej mowy Jana z Ludziska.

¹⁴¹ Interesująco przedstawiają się uwagi F. Konecznego na temat kontynuowania po latach *Jagielly i Witolda*. W kwietniu 1930 roku pisał do T. E. Modelskiego, że miałby „wielką ochotę przerobić na nowo *Jagiellę i Witolda* tom I i... doro bić tomy następne. Przypuszczam, że nie sprawiłoby mi to wielkich trudności – ale czy znalazł bym nakładcę?” [zob. P. Biliński, P. Sierżęga, *Korespondencja Feliksa Konecznego* (jak w przyp. 17), nr 8]. Po 18 dniach stwierdzał: „mam już «podmalowaną» historię Inflant! Wojna pozwolska 1557 z materiału rękopiśmiennego” (tamże, nr 9). A w sierpniu 1930 roku napisał: „ciąg dalszy *Jagielly i Witolda* staje się utopią «młodzieńczą». Trudno! Głową muru nie przebijemy!” (tamże, nr 11).

¹⁴² F. Koneczny, *Vitoldiana*, Ateneum Wileńskie 7, 1930, z. 3–4, s. 494–504.

¹⁴³ Tenże, Rec. Josef Pfitzner (jak w przyp. 75), s. 922–934.

¹⁴⁴ Tamże, s. 923 i przyp. 1.

¹⁴⁵ Tamże, s. 928, 924, 934.

nastja. Inne interpretacje jego myśli politycznej polegają na modernizowaniu, często na niewczesnem modernizowaniu”¹⁴⁶, co (zwłaszcza w tamtych czasach) uznać można za stwierdzenie wprost rewelacyjne.

Bardzo surowo oceniono książkę F. Konecznego o Bizancjum. Zarzuty, jeśli chodzi o sprawy generalne, były takie same, jakie stawiano innym pracom historyka: nieznajomość źródeł i literatury przedmiotu (poza pracami syntetycznymi i ujęciami podręcznikowymi), proponowanie tez, które pasowały do z góry przyjmowanej koncepcji. Maciej Salamon, dostrzegając zresztą dwie pozytywne cechy, stwierdzał, że koncepcje F. Konecznego „wobec braku głębszej znajomości epoki robią wrażenie raczej anachronicznych spekulacji”¹⁴⁷. Zdaniem Małgorzaty Dąbrowskiej, książka o Bizancjum, „pełna uproszczeń”, jest „«ramotką historyczną», która może już tylko zainteresować historyków historiografii”¹⁴⁸.

Kończąc, chciałbym zwrócić uwagę na tekst F. Konecznego, który nie miał nic wspólnego ze średniowieczem. Myślę o *Czterdziestu тезach zasadniczych* wydrukowanych w 1927 roku w prowadzonej przez Karola Huberta Rostworowskiego „Trybunie Narodu”¹⁴⁹. Ileż tam szlachetnych postulatów, dobrych myśli, rzekłby ktoś: staroświecczyzny, niechby, ale staroświecczyzny w najlepszym wydaniu.

Jarosław Nikodem

¹⁴⁶ Tamże, s. 924.

¹⁴⁷ M. Salamon, Bizancjum Feliksa Konecznego, w: Feliks Koneczny dzisiaj (jak w przyp. 25), s. 179–183, 184 (z tej strony pochodzi cytat), 186.

¹⁴⁸ M. Dąbrowska, Przymoskwiona wizja Bizancjum a niemiecki bizantyzm Konecznego, w: Feliks Koneczny dzisiaj (jak w przyp. 25), s. 155, 165 (z tej ostatniej strony pochodzi cytat). Łódzka badaczka także dostrzega pozytyw: „Koneczny skłania bizantynistów końca wieku [XX – J. N.] do wyróżnienia na nowo cech cywilizacji bizantyńskiej” (tamże, s. 165).

¹⁴⁹ F. Koneczny, Czterdzieści тез zasadniczych, „Trybuna Narodu” 2, nr 19 z 8.05.1927, s. 2 n.